

POLSKA

Rząd spóźnił się do pożaru

Pożar w Puszczy Solskiej to jeden z największych pożarów lasu w ostatniej dekadzie w naszym kraju. Mimo że według służb system zadziałał prawidłowo, to jednak ekstremalna susza i silny wiatr sprawiły, że ogień się rozprzestrzenił. Z opóźnieniem zareagował rząd, który czekał kilkanaście godzin, aby na miejsce zadysponować śmigłowce Black Hawk, które są najlepszymi maszynami gaśniczymi w dyspozycji polskich służb. Według nieoficjalnych informacji policja ma kłopoty z załogami dla śmigłowców, które dodatkowo nie mają uprawnień do latania w nocy.

s.3



codziennie


Gazeta Polska

**PRZEPYCHANA HISTERYCZNIE UMOWA MA ZOSTAĆ
BEZPRAWNIE PODPISANA W PIĄTEK**

Rząd rozpaczliwie dopina SAFE, czyli ograniczenie suwerenności zbrojeniowej i dług na dekady

Mimo weta prezydenta, sprzeciwu społecznego, a także wbrew przepisom konstytucji ekipa Donalda Tuska zamierza w najbliższy piątek podpisać umowę dotyczącą toksycznego programu SAFE. Rządzący przekonują, że mają podstawy prawne do takiego działania, ale ich argumentację zmiażdżył w rozmowie z „GPC” prof. Ryszard Piotrowski, wybitny polski konstytucjonalista. – Nie miejmy złudzeń, że priorytetem jest polska obronność. Przede wszystkim chodzi o maksymalne zadłużenie Polski i uzależnienie jej w najwrażliwszym dla państwa obszarze, bo to jest instrument, który może wywracać rządy – mówi z kolei dr Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta RP. Aby dać wyraz sprzeciwu wobec decyzji rządu Tuska, ROG oraz warszawski klub „GP” organizują dziś o 17 manifestację przed KPRM.

s.4

POLSKA

Zdaniem sądu to nie było zabójstwo

Za uderzenie dziecka po głowie pięściami i słuchawką prysznicową, za rzucanie dzieckiem na rozgrzany piec i w efekcie za śmierć Kamila sąd skazał wczoraj jego ojczyma na 25 lat, a matkę chłopca na 16 lat więzienia. Sąd uznał jednak, że czyn ojczyma nie był zabójstwem, ale uszczerbkiem na zdrowiu.

s.6

POLSKA

Kara dla szpitala za zabieg syna senatora Lenza

Ponad 130 tys. zł – taką karę nałożył NFZ na szpital w Aleksandrowie Kujawskim za dokonanie poza publicznym systemem ochrony zdrowia zabiegu synowi senatora Lenza – ustaliła „Codzienna”. W przyszłym tygodniu ma być znany raport z kontroli, jaką zarząd szpitala wszczął po ujawnieniu dokonania zabiegu.

s.6

POLSKA

Bezczelność sędziów ze Strasburga! Chcą meblować Polsce Trybunał Konstytucyjny

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał „zabezpieczenie” nakazujące dopuszczenie do wykonywania obowiązków sędziowskich osób, które zostały wybrane jako sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, ale nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP. „Do kompetencji ETPC nie należy orzekanie w zakresie ustroju konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej” – przypomina w oświadczeniu TK, który nie otrzymał jeszcze żadnych dokumentów ze Strasburga.

s.7



fot. Konrad Palecki/Gazeta Polska



Bertrand Russel

(1872–1970) brytyjski filozof, matematyk, społecznik, laureat Literackiej Nagrody Nobla

„Naukowcy usiłują przekształcić to, co niemożliwe – w możliwe. Politycy często chcą przekształcić to, co możliwe – w niemożliwe.”

fot. Daniel Torok/The White House



POGODA

Czwartek 7.5 Zachmurzenie i opady deszczu, lokalnie burze

WSCHÓD słońca 05:01 ZACHÓD słońca 20:08

Imieniny obchodzą: August, Benedykt, Bogdała, Domicela, Domijan, Domicjana, Flawia, Florian, Gizela, Gustawa, Jan, Ludomira, Ludomił, Piotr, Róża, Stanisław, Sylwiusz

Gdańsk	9°C	Lublin	21°C
7°C		8°C	
Katowice	16°C	Kraków	19°C
9°C		10°C	
Łódź	12°C	Poznań	12°C
8°C		8°C	
Warszawa	16°C	Wrocław	10°C
10°C		8°C	

Piątek 8.5 Zachmurzenie, opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:59 ZACHÓD słońca 20:10

Imieniny obchodzą: Achacja, Achacy, Aleksander, Amat, Arseniusz, Augustyna, Aurelijan, Dionizy, Heladia, Heladiusz, Ida, Iłza, Michał, Stanisław, Stanisława, Ulryka, Wiktor, Wiron

Gdańsk	10°C	Lublin	15°C
8°C		5°C	
Katowice	18°C	Kraków	17°C
8°C		8°C	
Łódź	13°C	Poznań	13°C
9°C		5°C	
Warszawa	13°C	Wrocław	14°C
9°C		8°C	

MAREK BOBER

Niemcy z antytrumpową krucjatą

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz powiedział, że USA są „upokarzane przez irańskie przywództwo” i nie mają „żadnej strategii”, by zakończyć wojnę. Donald Trump nie pozostał dłużny: „Niemiecki kanclerz uważa, że to w porządku, by Iran posiadał broń nuklearną. On nie wie, o czym mówi! Gdyby Iran posiadał broń nuklearną, cały świat stałby się zakładnikiem”. Ostatecznie Pentagon ogłosił, że w ciągu 6–12 miesięcy wycofa z Niemiec 5 tys. żołnierzy, a prezydent zapowiedział, że może być więcej. W Niemczech stacjonuje ok. 35 tys. amerykańskich żołnierzy, więc 5 tys. nie robi aż tak wielkiej różnicy. Decyzja ma jednak znaczenie nie tylko symboliczne, gdyż jest to równocześnie uderzenie w niemiecką gospodarkę. Byłoby dobrze, aby antyamerykańskość nie przysłała oczu politykom w Berlinie i Warszawie.

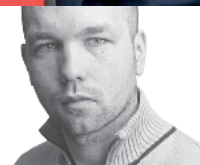
Rafał Zawistowski



Konrad Wysocki

Śmieciarze i złodzieje

Przez decyzje rządu zbieractwo stało się sportem narodowym Polaków. Większość z nas pokonuje dystans od kilkuset metrów do kilku kilometrów w poszukiwaniu butelkomatu, by zwrócić opakowania, za które wcześniej zapłaciśmy przy robieniu codziennych zakupów. Często, niczym w białym, pokonujemy karne rundy, bo a to automat przepełniony, a to nie łapie butelek po produktach z innego dyskontu. Garaże, balkony i piwnice stały się śmietnikami, a my, krótko mówiąc – śmieciarzami. Za kilka miesięcy, mając w domu smartfon, laptop czy tablet, zostaniemy dodatkowo potencjalnymi złodziejami. I nie chodzi wcale o buchnięcie sprzętu sąsiadowi czy ze sklepowej półki, tylko o nadchodzącą tzw. opłatę reprograficzną. Dosadnie wyjaśnił to na platformie X wiceprezes PiS, europoseł Patryk Jaki. „Każdy z nas dopłaci (do wartości sprzętu) 1 proc. ceny netto. To opłata za to, że rzekomo możemy nielegalnie ściągać muzykę na telefon, zgrywać i nielegalnie sprzedawać. Nawet ci, którzy tego nie robią, mają na zapas zapłacić (...). Po prostu, według rządu, każdy Polak jest potencjalnym złodziejem” – mówi polityk. Strach pomyśleć, kim zostaniemy po kolejnym „rewolucyjnym” pomysle tego rządu.



Wojciech Mucha

Rodzina na swoim

Cóż, wiele na to wskazuje. Jak ujawnił w serwisie X internauta piszący pod pseudonimem „Emilia Kamińska”, w Krakowie w dalszym ciągu trwa „epidemia kolesiostwa”. Jak czytamy we wpisie „Kamińskiej”, pracę w należącej do miasta spółce Arena Kraków miała znaleźć Anna Zawadzka-Ferster. I choć zapewne nazwisko to niewiele Państwu powie, to musicie wiedzieć, że jest to szwagierka... Rafała Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy, którego przyrodni brat Piotr Ferster to znany krakowski menedżer kultury. Pani Anna to z kolei menedżerka wspierająca Miszałskiego muzyka Grzegorza Turnaua. I tak się składa, że jest ona jednocześnie przewodniczącą powołanej przez Miszałskiego Społecznej Rady Kultury. Już pobieżna analiza mediów społecznościowych pani Anny Zawadzkiej-Ferster kaže potwierdzać informacje z serwisu X – oprócz reklamy imprez odbywających się w Arenie Kraków znajdujemy tam również agitację za Aleksandrem Miszałskim (i przeciw krakowskiemu referendum), a także fotografie z prezydentem stolicy Rafałem Trzaskowskim, Markiem Sową czy Bogdanem Klichem. Czy w Krakowie to kogoś dziwi? Niekoniecznie, to raczej kolejny powód, by już 24 maja na pewno udać się na referendum.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



UKRYWA LUB STRASZY

O TUSKU \ Kancelaria Prezydenta nie otrzymała dotychczas żadnej notatki dotyczącej zagrożenia rosyjskim atakiem w ciągu kilku najbliższych miesięcy, o czym mówił Donald Tusk. – Albo premier ukrywa przed prezydentem wiedzę o raportach, albo jest niepoważnym człowiekiem i straszy Polaków – ocenił Marcin Przydacz.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 7 MAJA 2026

TEMAT DNIA

3

ŚRODOWISKO \ Spłonęło 300 hektarów Puszczy Solskiej

Rząd spóźnił się do pożaru

Pożar w Puszczy Solskiej to jeden z największych pożarów lasu w ostatniej dekadzie w naszym kraju. Mimo że według służb system zadziałał prawidłowo, to jednak ekstremalna susza i silny wiatr sprawiły, że ogień się rozprzestrzenił. Z opóźnieniem zareagował rząd, który czekał kilkanaście godzin, aby na miejsce zadysponować śmigłowce Black Hawk, które są najlepszymi maszynami gaśniczymi w dyspozycji polskich służb. Według nieoficjalnych informacji policja ma kłopoty z załogami dla śmigłowców, które dodatkowo nie mają uprawnień do latania w nocy.

Jacek Liziniewicz

Pożar lasu rozpoczął się we wtorek około godz. 15 w lesie pomiędzy miejscowościami Osuchy i Kozaki. – System zadziałał natychmiastowo. Monitoring dostrzegł dym i poinformował służby. Te zareagowały natychmiast. Należy jednak wziąć pod uwagę, że wszystko rozpoczęło się w drzewostanach sosnowych. W regionie jest bardzo sucho, a na to wszystko nałożył się bardzo silny wiatr. To doprowadziło do tego, że ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił – mówi nam Anna Sternik, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Jak podali leśnicy, pożar rozpoczął się w tzw. lasach prywatnych, a dopiero później rozprzestrzenił się na tereny podległe leśnikom. Według służb teren był trudno dostępny również dlatego, że lasy prywatne to m.in. mniej gęsta sieć dróg i drzewostany często pozostawione same sobie.

Rząd spóźniony

Do pożaru natychmiast przystąpiły lokalne zastępy straży pożarnej. Jeszcze we wtorek wieczorem pożar gasiło około 300 strażaków i 70 pojazdów ratowniczo-gaśniczych. Na miejsce zadysponowano również cztery cysterny, które dowoziły wodę na miejsce pożaru. Później liczby zastępów straży pożarnej rosły. Na miejscu pojawiły się też natychmiast śmigłowce gaśnicze Lasów Państwowych. Niestety dla pilota jednego z Dromaderów była to ostatnia misja. Samolot z nieustalonych jeszcze przyczyn rozbił się podczas akcji.

„Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci pilota uczestniczącego w akcji gaśniczej. Rodzinie i Bliskim składam wyrazy głębokiego współczucia. Od wielu



| fot. Pixabay/d

**\\ Według nieoficjalnych informacji uruchomienie policyjnych śmigłowców trwa długo, ponieważ ich piloci muszą dojechać z całej Polski na lotnisko Babice, gdzie te maszyny stacjonują. Do tego – jak twierdzi nasze źródło – piloci nie posiadają uprawnień do prowadzenia akcji w nocy. Wszystko więc wskazuje na to, że zanim policja zareagowała, nastąpiła noc. **

godzin setki strażaków i funkcjonariuszy służb z odwagą oraz poświęceniem walczą z pożarem na Lubelszczyźnie. Otoczmy Ich wsparciem i pamięcią. Niech św. Florian ma Ich w swojej opiece” – napisał prezydent Karol Nawrocki.

Przyczyny tragedii będzie badać Komisja ds. Badania Wypadków Lotniczych.

Akcję z pewnością ułatwiłyby śmigłowce Black Hawk, które są w dyspozycji policji. Problem jest jednak taki, że nie udaje im się dolecieć tego samego dnia. Dlaczego? Wczoraj minister Marcin Kierwiński nie udzielił satysfakcjonującej odpowiedzi. To o tyle ważne, że śmigłowiec Black Hawk to najlepszy sprzęt, jakim dys-

ponuje Polska do gaszenia pożarów. Jego zbiornik Bambi Bucket może pomieścić 3 tys. litrów wody. Dla porównania śmigłowce dzierżawione przez Lasy Państwowe mają nośność 500 do 700 litrów, a samolot Dromader 2 tys. litrów. Ten ostatni jednak – napieniając swoje zasobniki – musi wylądować na lotnisku. Black Hawk może wykonywać loty bez przerwy i dodatkowo ma możliwość pracy w nocy. Jak się okazuje, rząd nie zdecydował się jednak uruchomić tych śmigłowców we wtorek. Pierwszy z nich pojawił się dopiero około 9.00 rano następnego dnia. Drugi w godzinach popołudniowych. Dlaczego śmigłowce zostały uruchomio-

ne z opóźnieniem i nie rozpoczęły akcji gaśniczej w nocy? Marcin Kierwiński przekonuje, że taka była decyzja sztabu kryzysowego, a poza tym Black Hawki nie mogły latać w nocy.

Według nieoficjalnych informacji uruchomienie policyjnych śmigłowców trwa długo, ponieważ ich piloci muszą dojechać z całej Polski na lotnisko Babice, gdzie te maszyny stacjonują. Do tego – jak twierdzi nasze źródło – piloci nie posiadają uprawnień do prowadzenia akcji w nocy. Wszystko więc wskazuje na to, że zanim policja zareagowała, nastąpiła noc.

Środowe przystąpienie do akcji pierwszego Black Hawka,

a potem drugiej takiej maszyny było już dla polityków okazją do zrobienia show. Sprawa jest o tyle bulwersująca, że z zakupu dokładnie tych maszyn zrobiono aferę. Uznawano bowiem, że skandalem było wydanie na ten cel środków z NFOŚiGW, bo maszyny miały... nie służyć ochronie przyrody.

Mokradła utrudniają gaszenie

W oficjalnych komunikatach możemy usłyszeć o trudnościach dotyczących dojazdu na teren pożaru. – Sytuację utrudnia trudny teren, bo tam, gdzie był łatwy dostęp, ten pożar został zneutralizowany. Tam, gdzie są mokradła, tereny podmokłe, tam cały czas trudno jest dojechać z ciężkim sprzętem, więc wprowadzenie środków lotniczych realnie pomogło – powiedział wczoraj Marcin Kierwiński, szef MSWiA.

To ważne spostrzeżenie, bo rząd – poprzez Ministerstwo Klimatu i Środowiska – konsekwentnie realizuje m.in. postulat renaturyzacji lasów, odtwarzania mokradeł (koncepcja Zielonej Tarczy Wschód), a także ulega postulatowi aktywistów, aby likwidować drogi leśne. Takie działania są zapisane m.in. w planie zadań w Puszczy Białowieskiej. Z komunikatów służb wynika, że pożar najłatwiej opłamać tam, gdzie jest do tego odpowiednia infrastruktura. To ważne, bo pożary w Polsce są dość częste. Jak piszą Lasy Państwowe, od początku roku wybuchły 904 pożary łącznie na powierzchni 298 ha.

„Średnia powierzchnia pożaru wynosi 0,33 ha. Dla porównania w 2025 r. w tym samym okresie było to 711 pożarów o powierzchni 176 ha, a średnia powierzchnia wyniosła 0,23 ha. W lasach wszystkich form własności od początku roku wybuchło 3306 pożarów (w zeszłym roku 2191). Najwięcej odnotowano w województwach: mazowieckim (952), łódzkim, zachodniopomorskim i lubuskim” – czytamy na stronach Lasów Państwowych. Tak więc tam, gdzie lasy są zarządzane, pożary stanowią mniejszy problem. Gorzej, że rząd chce doprowadzić do sytuacji, aby 20 proc. terenów Lasów Państwowych pozostawało bez żadnej ingerencji człowieka. Będzie to również dotyczyło działań przeciwpożarowych.



PREMIER REJTERUJE

CYTAT \ Premier tak naprawdę kluczcy i rejteruje. Powinien powiedzieć głośno „tak” dla wzmocnienia obecności wojsk sojuszniczych w Polsce, dla bazy stałej wojsk amerykańskich w Polsce. (...) Francuzi przyjdą nam z pomocą? Włosi? Hiszpanie, Niemcy? O czym my w ogóle mówimy? – mówił Mateusz Morawiecki.

AFERA \ Przepychana historycznie umowa ma zostać bezprawnie podpisana w piątek

Rząd rozpaczliwie dopina SAFE, czyli ograniczenie suwerenności zbrojeniowej i dług na dekady

Mimo weta prezydenta, sprzeciwu społecznego, a także wbrew przepisom konstytucji ekipa Donalda Tuska zamierza w najbliższy piątek podpisać umowę dotyczącą toksycznego programu SAFE. Rządzący przekonują, że mają podstawy prawne do takiego działania, ale ich argumentację zmiażdżył w rozmowie z „GPC” prof. Ryszard Piotrowski, wybitny polski konstytucjonalista. – Nie miejmy złudzeń, że priorytetem jest polska obronność. Przede wszystkim chodzi o maksymalne zadłużenie Polski i uzależnienie jej w najwrażliwszym dla państwa obszarze, bo to jest instrument, który może wywierać rządy – mówi z kolei dr Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta RP. Aby dać wyraz sprzeciwu wobec decyzji rządu Tuska, ROG oraz warszawski klub „GP” organizują dziś o 17 manifestację przed KPRM.

Jan Przemyski

Od momentu przejęcia władzy przez koalicję 13 grudnia dług naszego kraju zwiększył się o blisko 700 mld zł, a Polska znalazła się w ścisłej czołówce rankingu najszybciej zadłużających się państw w Unii Europejskiej (UE). Nic nie wskazuje też, żeby sytuacja miała jakkolwiek się polepszyć. Wręcz przeciwnie. Główne agencje ratingowe, takie jak Fitch czy Moody's, w swoich ostatnich prognozach wskazują na pogłębiającą się negatywną perspektywę stanu polskich finansów publicznych. Mimo zapasów budżetowej, a także mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego obóz Donalda Tuska za wszelką cenę prze do zaciągnięcia kolejnego gigantycznego kredytu na kwotę 43,7 mld euro z niepewnym oprocentowaniem, a to wszystko w ramach unijnego programu SAFE. Uroczystość podpisania dokumentów zaplanowana jest na piątek w Warszawie na godz. 13. Udział w niej ma wziąć premier Donald Tusk, ale to nie on złoży podpis pod umową. Odpowiedzialność za to została zrzucona na wicepremiera i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego.

Samodzielne zakupy tylko w teorii?

Od razu należy podkreślić, że po ewentualnym podpisaniu tychże dokumentów Polska będzie miała czas jedynie do końca maja br., aby dokonać samodzielnych zakupów. Po tym terminie zamówienia będą musiały być składane wyłącznie w parze z innym krajem należącym do programu. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami polityków koalicji rządzącej jeszcze w tym miesiącu ma zostać zatwierdzonych jedynie ok. 40 kontraktów. Nie wiadomo jednak, jakie podmioty będą kontrahentami oraz



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

jaki sprzęt mielibyśmy pozyskać, gdyż lista jest utajniona. „Codzienna” wysłała w tej sprawie szereg pytań do minister Magdaleny Sobkowiak-Czarneckiej, pełnomocnik rządu do spraw Instrumentu na rzecz Zwiększenia Bezpieczeństwa Europy SAFE, a o odpowiedzi będziemy informować na naszych łamach.

Warto też w tym momencie przypomnieć, jak wyglądała legislacja ustawy dotyczącej SAFE. Jedną z poprawek złożoną przez PiS gwarantowała ustawowo, że w razie zaciągnięcia kredytów z SAFE 89 proc. środków trafi do polskiej zbrojeniówki, ale została ona odrzucona. Równie wiele emocji budziły wówczas doniesienia o beneficjentach programu, a konkretnie o firmie Polska Amunicja, na której czele stał związany ze środowiskiem KO Paweł Poncyljusz. Spółka, która nie posiadała fabryki, miała otrzymać blisko 10 mld zł na produkcję amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm. Po burzy medialnej podmiot ostatecznie wycofał się z całego projektu.

Rozpaczliwe poszukiwanie podstaw prawnych

Politycy obozu rządzącego, wypowiadając się na temat

programu SAFE, wielokrotnie przekonywali, iż pożyczka będzie miała stałe oprocentowanie wynoszące 3 proc. Okazuje się jednak, że sprawa nie jest taka oczywista. Wspomniana wyżej minister Sobkowiak-Czarnecka w tym tygodniu udzieliła Radiu Zet wywiadu, w którym ujawniała więcej szczegółów na temat tej kwestii. Otóż jak wynika z jej wypowiedzi, każda transza pożyczki może być inaczej oprocentowana. – Każda ta transza, o których przed chwilą mówiliśmy, październikowa czy kwietniowa, jest osobną mikro-pożyczką – tłumaczyła Sobkowiak-Czarnecka.

Bardzo ciekawa jest też jej odpowiedź na pytanie dotyczące łamania konstytucji. Przypomnijmy, że zgodnie z art. 89 ustawy zasadniczej każda umowa międzynarodowa znacząco obciążająca państwo pod względem finansowym „wymaga uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie”. – Nikt nie łamie przepisów konstytucji – stwierdziła z pewnością pełnomocniczka rządu ds. SAFE, a jako jeden z argumentów podała to, iż w 2021 r. Polska ratyfikowała decyzję Rady Europejskiej zezwalającą UE na zaciąganie pożyczek w imieniu państw

członkowskich. Jednak tamta sprawa dotyczyła wyłącznie kwestii związanych z KPO, co w dokumencie dostępnym na stronach unijnych jest wielokrotnie wyraźnie zaznaczone. – Pewnie pani pamięta kwestie KPO. Rząd Mateusza Morawieckiego... Wtedy była dokonywana ratyfikacja decyzji Rady Europejskiej o zasobach własnych, czyli o tym też, że Unia Europejska może też w imieniu krajów członkowskich pożyczać pieniądze. I wtedy tę ratyfikację przeprowadził rząd Mateusza Morawieckiego. Czym jest mechanizm SAFE? Korzystaniem z tamtej decyzji o zasobach własnych, czyli tę ratyfikację mamy za sobą. Polski parlament wyraził już zgodę na to, że UE w naszym imieniu może zaciągać pożyczkę – powiedziała Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

Prof. Piotrowski miażdży narrację rządzących

O opinie w tej sprawie poprosiliśmy prof. Ryszarda Piotrowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnego polskiego konstytucjonalistę. – Cały proces jest niezgodny z obowiązującym prawem, dlatego że ma na celu unieważnienie prezydenckiego weta do ustawy o fi-

nansowym instrumencie zwiększenia bezpieczeństwa SAFE. Ustawę Sejm uchwalił 27 lutego 2026 roku, a prezydent ją zawetował. Weto nie zostało odrzucone. Oznacza to, że nie ma tej ustawy i nie ma podstaw prawnych dla uruchomienia takiego instrumentu finansowego. Jeżeli jakkolwiek umowa miałaby być zawarta w tym przedmiocie, to powinna być zawarta zgodnie z konstytucją, a ta w art. 89 stanowi, że ratyfikacja umowy, która powoduje znaczne obciążenie państwa pod względem finansowym, wymaga uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie – powiedział „GPC” prof. Piotrowski.

Naszego rozmówcę dopytaliśmy o argumentację przedstawioną przez minister Sobkowiak-Czarnecką, w której powoływała się na ratyfikację z 2021 r. – W przeszłości miało miejsce uchwalenie ustawy dotyczącej ratyfikacji decyzji w sprawie systemu zasobów własnych UE, która określa bardzo konkretne rozwiązania odnoszące się do konkretnych sytuacji. Na podstawie tej ustawy prezydent dokonał ratyfikacji decyzji Rady UE, która jest w ustawie wyraźnie wskazana i oznaczona. Jeżeli uznajemy, że ta ustawa stanowi wystarczającą podstawę do zawarcia umowy dotyczącej kredytów w ramach programu SAFE, to w takim razie podstawą tej pożyczki powinna być właśnie decyzja, która była przedmiotem ratyfikacji w 2021 r. Jeżeli jednak podstawą tej pożyczki jest inna, a z okoliczności wynika, że tak jest, ponieważ mamy określoną kwotę pożyczki oraz zasady jej spłaty, to oznacza, że owa ratyfikacja nie odnosiła się do pożyczki, o której teraz rozmawiamy – podkreślił konstytucjonalista, tym samym potwierdzając, iż powoływanie się w przypadku instrumentu SAFE na ratyfikację dotyczącą KPO jest całko-



ŚMIERĆ W SZPITALU

PROKURATURA \ Jest śledztwo w sprawie narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nieumyślnego spowodowania śmierci po zgonie 20-letniej pacjentki w gdańskim Szpitalu Św. Wojciecha.

fot. Wikipedia/d



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

OSKARŻONY O ZBRODNIĘ

TORUŃ \ Do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko wenezuelskiemu imigrantowi Yomeykertowi S. Jest oskarżony o zabójstwo 24-letniej Klaudii z Torunia w czerwcu 2025 r. Śledczy nie mają wątpliwości, że był poczytalny.

wicie bezpodstawne. – Podkreślić należy również, że rozwiązanie prawne mające na celu obejście konstytucji, aby osiągnąć rezultat wykluczony przez weto prezydenta, pozostaje niezgodne z konstytucją z tych wszystkich powodów, dla których prezydent zawetował wspomnianą ustawę. W szczególności ze względu na to, że finansowanie armii nie może być uzależnione od decyzji KE, ponieważ konstytucja wyklucza przekazanie UE kompetencji w zakresie dotyczącym obronności RP i finansowania wydatków na cele wojskowe – ocenił w rozmowie z „GPC” prof. Ryszard Piotrowski.

Pułapki programu SAFE

Nasza redakcja skontaktowała się również z dr. Jackiem Saryuszem-Wolskim, jednym z głównych negocjatorów przystąpienia Polski do UE, wieloletnim eurodeputowanym, a obecnie doradcą prezydenta RP, aby porozmawiać o instrumentach nacisku zawartych w mechanizmie SAFE. – Jest kilka kluczowych punktów, które trzeba wziąć pod uwagę. Po pierwsze, konstytucja zabrania oddawania kompetencji w sprawach dotyczących obronności. Po drugie ten mechanizm znacząco wzmacnia politycznie Komisję Europejską poprzez objęcie funduszu sprawą warunkowości. Oznacza to, że środki będą mogły być arbitralnie wstrzymane, a ponadto istnieje możliwość, że UE w jednej chwili zażąda spłaty całości. Takie rozwiązania zostały tam zawarte – mówi dr Saryusz-Wolski. Od razu dopytaliśmy, czy może zaistnieć taka sytuacja, w której po ewentualnej zmianie władzy w 2027 r. UE zażąda od nowej ekipy natychmiastowej spłaty zaciągniętych pożyczek. – Tak. Teoretycznie jest to możliwe. Jest wyraźny zapis mówiący o możliwości wstrzymania poszczególnych wypłat lub uruchomienia stanu natychmiastowej wymagalności spłaty całego kredytu. To jest pułapka uzależnienia finansowego. Kolejną rzeczą jest ograniczanie swobody wyboru źródeł i rodzajów zakupów, czyli jest to instrument odejścia od broni najwyższej jakości technologicznej, którą przecież już w swoich zasobach posiadamy, na rzecz niższej jakości dostaw europejskich. W tym przypadku występuje jeszcze dodatkowa komplikacja, że przynajmniej dwóch partnerów takie zamówienie musi składać, bo termin na sa-

modzielne zakupy mija 26 maja. To jest dowód na to, że program SAFE nie ma wzmacniać obronności Europy, ale ma wzmacniać przemysł obronny, głównie niemiecki i francuski – podkreśla doradca prezydenta RP. Dodaje również, że „skrajnie nieodpowiedzialne jest zaciąganie obciążenia na prawie pół wieku o niewiadomej stopie procentowej, bo ona jest wiadoma tylko na pierwszy rok”. – Jednak najważniejszą wadą jest to, że nasza obronność zostaje uzależniona od decyzji zewnętrznych. Tym bardziej że mamy alternatywę w postaci środków, które moglibyśmy pozyskać w ramach operacji na złocie zakupionym przez NBP. To jest rozwiązanie bezkosztowe, pozbawione warunkowości, nieograniczające naszych zakupów i bez pułapki w postaci nieznanych odsetek. W porównaniu z tym pomysłem unijny SAFE jest po prostu skrajnie nieracjonalny – powiedział Jacek Saryusz-Wolski.

Manifestacja sprzeciwu przed KPRM

W związku z bezprawnym forsowaniem unijnej pożyczki przez rząd Tuska część środowisk postanowiła spontanicznie zorganizować manifestację sprzeciwiającą się tego typu praktykom. Organizatorami demonstracji, która odbędzie się dziś o godz. 17 przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, są Ruch Obrony Granic oraz warszawski klub „GP”. – Musimy dać świadectwo naszej niezgody na łamanie prawa. Pan prezydent Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą unijnego SAFE. Przecież rządzący, składając ją do parlamentu, wiedzieli, że musi ona przejść całą drogę legislacyjną. Prezydent pokrzyżował plany koalicji 13 grudnia, ale mimo to postanowili, że i tak zaciagną kredyt, który spłacać mają nasze wnuki i prawnuki. Nie ma wątpliwości, że te pieniądze są rządowi potrzebne, aby zasypać te potężne dziury w budżecie – mówi „GPC” Adam Borowski, legenda Solidarności i szef warszawskiego klubu „GP”. – Idziemy przed KPRM, aby pokazać premierowi, że łamie prawo, łamie konstytucję i nie liczy się z głosem społeczeństwa, a za to będzie musiał ponieść odpowiedzialność nie tylko polityczną, ale również karną. Jeśli nie zareagujemy na to, co teraz wyprawiają, to z każdym dniem będą posuwali się coraz dalej – podkreśla Adam Borowski.

POZEW ZBIOROWY \ Skandalicznie niski wyrok sądu pierwszej instancji

Zbyt łagodna kara za piekło dzieci ze strony działaczki KO z Kłodzka. Rodzice biorą sprawy w swoje ręce

Zdesperowani rodzice pokrzywdzonych dzieci w aferze pedofilskiej w Kłodzku chcą złożyć zbiorowy pozew cywilny wobec byłej działaczki KO Kamili L. – dowiedział się portal Niezależna.pl. Są oburzeni skandalicznie niskim wyrokiem sądu pierwszej instancji. Prokuratura na razie nie zdecydowała się na apelację.

Tomasz Grodecki

Nieprawomocny wyrok w sprawie Kamili L. (obecnie Kamili W.) zapadł 18 marca. Kobieta została uznana za winną nieudzielenia pomocy córce – małoletniej poniżej 15. roku życia, która była ofiarą przestępstw o charakterze seksualnym ze strony jej męża. Uznano ją również za winną współudziału z mężem w znęcaniu się nad zwierzętami. Zarejestrowane zostały sceny zoofilskie z jej udziałem, w których była świadoma i była stroną czynną, a nie tylko bierną.

Cały proceder miał trwać w latach 2011–2022. Sąd Okręgowy w Świdnicy wymierzył Kamili L. karę 6,5 roku więzienia, mimo że prokuratura żądała 18 lat pozbawienia wolności. Tydzień wcześniej w tym samym sądzie na karę 25 lat pozbawienia wolności został skazany 45-letni mąż Kamili L., Przemysław L. Mężczyznę uznano za winnego wszystkich stawianych mu 26 zarzutów związanych przede wszystkim z wykorzystywaniem seksualnym osób małoletnich poniżej 15. roku życia, narażeniem na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez podawanie substancji odurzających, znęcaniem się nad zwierzętami oraz utrwalaniem treści o charakterze seksualnym.

Zeznania obciążające Kamilę L. zostały zlekceważone?

Poszkodowanych przez mężczyznę było dziewięć osób, w tym niepełnoletni członkowie rodziny małżeństwa. Zeznawali na rozprawie Przemysław L. Według informacji portalu Niezależna.pl kilka poszkodowanych osób stwierdziło przed sądem, że Kamila L. mogła zakończyć proceder na bardzo wczesnym etapie, nie narażając kolejnych ofiar, doskonale

wiedziała o nim, mogła mieć zarejestrowane materiały z wielu przestępstw – a mimo to niczego z tym nie zrobiła.

Czy sąd, wydając wyrok wobec Kamili L., wziął te zeznania pod uwagę? Mało na to wskazuje. Jak się okazuje, pokrzywdzeni w sprawie Przemysław L. (z jednym wyjątkiem – ich córki) nie zeznawali na procesie Kamili L.

Dlaczego sprawy Przemysław L. i Kamili L. zostały rozdzielone? Przecież w obu postępowaniach materiał dowodowy dotyczący ohydnych czynów był albo tożsamy, albo zbliżony w swej treści. – Postępowania karne przeciwko Przemysławowi L. oraz Kamili W. wpłynęły do Sądu Okręgowego w Świdnicy jako dwie odrębne sprawy i tak były prowadzone na etapie postępowania sądowego. Decyzję o takim sposobie procedowania podjęła prokuratura, ponieważ Kamila W. w sprawie Przemysław L. ma status osoby pokrzywdzonej – tłumaczy Sąd Okręgowy w Świdnicy w odpowiedzi na nasze pytania. Teraz zapowiadają – w rozmowie z portalem Niezależna.pl – złożenie pozwu cywilnego wobec Kamili L.

– Jesteśmy zdesperowani. Według nas rola Kamili L. jest bardzo duża w tej sprawie. Musi zapłacić za swoje czyny – mówi osoby poszkodowane.

Prokurator i sędzia w jednym

Tu pojawia się problem. Na czym polegała domniemana „krzywda” kobiety? Miała zostać potajemnie nagrana przez męża ukrytą kamerą i być nakłaniana do złożenia fałszywych zeznań. Za oba te czyny Przemysławowi L. zostały wymierzone nieprawomocnie kary do roku pozbawienia wolności.

Dzięki tym decyzjom śledczym i statusowi pokrzywdzonej w świdnickim sądzie Kamila L. występowała w charakterze oskarżycielki posiłkowej. Potwierdziliśmy, że

uczestniczyła w całym procesie Przemysław L., była obecna na sali rozpraw na każdym terminie rozprawy, w tym także była na ogłoszeniu wyroku. Wzburzyło to – według naszych informacji – poszkodowane osoby. Dochodziło do sytuacji, gdy część z nich zwracała się do niej na sali rozpraw per „oskarżona”, co spotykało się z każdorazową interwencją sądu.

– Zachowywała się, jakby była sędzią i prokuratorem w jednym. Biła z niej pewność swego. Była na przesłuchaniach świadków. Zapoznawała się z aktami w sądowej bibliotece – twierdzą osoby uczestniczące w procesie, z którymi rozmawiał portal Niezależna.pl.

W sprawie Kamili L. uzasadnienie zostało sporządzone 30 kwietnia. 4 maja 2026 r. Sąd Okręgowy w Świdnicy przesłał do stron, które złożyły wnioski o sporządzenie uzasadnienia wyroku, stosowną korespondencję. Od daty jej odbioru mają 14 dni na wniesienie apelacji. Dotyczy to także prokuratury.

Jak ustalił portal, pismem z 24 marca 2026 r. prokurator generalny Waldemar Żurek zwrócił się do prokuratora krajowego o przekazanie szczegółowych informacji dotyczących sprawy Kamili L. – w tym rozstrzygnięcia oraz stanowiska prokuratora co do zasadności wniesienia apelacji, ze szczególnym uwzględnieniem orzeczonej kary. Sześć dni później, 30 marca, dyrektor Departamentu Postępowania Sądowego Prokuratury Krajowej skierował pismo do Prokuratora Regionalnego we Wrocławiu z prośbą o ocenę zasadności wniesienia apelacji z uwagi na ewentualną rażącą niewspółmierność kary, a także o przesłanie odpisu wyroku i aktu oskarżenia.

Pismem uzasadnienie wyroku ws. Przemysław L. ciągle nie jest sporządzone. Sąd dał sobie na to czas do połowy maja.



KŁOPOTY TVP W LIKWIDACJI

**KRRIT ** Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uruchamia działania wyjaśniające po skargach widzów na program „Kwiatki polskie” w TVP2 w likwidacji z 3 maja 2026 r. Widzowie zwrócili uwagę, iż materiał „uderza w polską rację stanu, godzi w interes publiczny i pokazuje lekceważący stosunek do dziejów państwa”.

**WOKANDA ** 25 lat więzienia dla ojczyma i 16 dla matki

Śmierć Kamilka. Zdaniem sądu to nie było zabójstwo

Za uderzanie dziecka po głowie pięściami i słuchawką prysznicową, za rzucanie dzieckiem na rozgrzany piec i w efekcie tego bestialstwa za śmierć Kamilka sąd skazał wczoraj jego ojczyma na 25 lat, a matkę chłopca na 16 lat więzienia. Sąd uznał jednak, że czyn ojczyma nie był zabójstwem, ale uszczerbkiem na zdrowiu, który doprowadził do śmierci. – Nie zgadzamy się z taką kwalifikacją czynu poczynioną przez sąd – mówi pełnomocnik bliskich Kamilka Magdalena Leszczyńska. Zapowiada apelację od wczorajszego wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Jarosław Molga

Sąd Okręgowy w Częstochowie zakończył wczoraj trwający od czerwca ub.r. proces w sprawie śmierci 8-letniego Kamilka. Ojczym chłopca został skazany na 25 lat więzienia, matka na 16 lat, a krewni chłopca (ciotka i wuj) na 10 miesięcy w zawieszeniu – za nieudzielenie pomocy.

Sąd uznał, że czyny, jakich dopuścił się ojczym, były ciężkim uszczerbkiem prowadzącym do śmierci. Zmienił więc kwalifikację czynu, jaką w sprawie przedstawiali prokuratura i oskarżyciele – pełnomocnicy bliskich Kamilka (m.in. siostry zakatowanego chłopca). Domagali się oni skazania ojczyma za zabójstwo, spowodowanie cięż-

kiego uszczerbku i znęcanie się nad dzieckiem.

– Rezygnacja z zarzutu zabójstwa w moim przekonaniu jest niesłuszna. Możliwe, że nie było tak, że ojczym stwierdził: „zabiję”. Jednak to, co robił, mieści się w tzw. ewentualnym zamiarze zabójstwa, bo musiał się liczyć z tym, że to, czego się dopuszczał, pastwiąc się nad Kamilem, spowoduje jego śmierć – mówi „Codzienniej” Magdalena Leszczyńska, pełnomocnik Magdaleny Mazurek, siostry zakatowanego Kamilka.

Przypomina, że Dawid B. kazał Kamilowi spać na podłodze, bił go po całym ciele i przypalał papierosami, rzucał o podłogę i meble, kopał, powodując złamanie kości przedramienia prawego i przedramienia lewego oraz prawego podudzia. W trak-

cie ostatniego ataku polewał Kamila wrzącą wodą, uderzał go pięściami i słuchawką prysznicową po całym ciele, a następnie rzucił dziecko na rozgrzany piec węglowy.

Kamil zmarł 8 maja 2023 r. w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka po 35 dniach walki o życie. Służby wezwały biologicznego ojciec Kamila, który przyszedł go odwiedzić i zobaczyć, w jakim stanie jest dziecko.

Matka Kamilka została skazana za pomocnictwo. Nie reagowała, nie chroniła swojego dziecka. Jak twierdziła w akcie oskarżenia prokuratura, kobieta dopuściła do pozostawienia dziecka w stanie bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia, nie podejmowała żadnych reakcji chroniących dzieci – a tym samym można jej zarzu-

cić pomocnictwo Dawidowi B. w fizycznym i psychicznym znęcaniu się nad Kamilem i jego młodszym bratem Fabianem.

W trakcie procesu okazało się, że Dawid B. znęcał się nie tylko na Kamilem. Został oskarżony o fizyczne i psychiczne znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem także nad 3-letnim synem Mateuszem B., 15-letnim pasierbem Dominikiem J., 11-letnim pasierbem Damianem J. oraz 9-letnią pasierbicą Julią J., a także 7-letnim pasierbem Fabianem M.

Dla mec. Leszczyńskiej kara w zawieszeniu dla ciotki i wuja Kamila jest nieadekwatna, powinna być karą bezwzględną pozbawienia wolności. – Musieli wiedzieć, co się dzieje. Tam mieszkało kilkanaście osób na 40 mkw. Nie da się w takich

warunkach nie słyszeć czy nie widzieć tego, co robił Dawid B., tego, w jakim stanie są dzieci po jego atakach – zżyma się mec. Leszczyńska.

– Dlatego będziemy składać apelację. Jestem usatysfakcjonowana tym, że wszyscy oskarżeni w tym procesie zostali skazani. Że sąd nie uwzględnił wniosków o uniewinnienie dla matki czy krewnych. Jednak będziemy wnioskować o to, by przywrócić kwalifikację zabójstwa, a także by kara dla ciotki i wuja Kamilka była karą bezwzględną więzienia – zapowiada Magdalena Leszczyńska.

Wczorajszy wyrok nie jest prawomocny, ale ojczym i matka Kamilka pozostaną za kratami. Mają przez prokuraturę nałożone areszty i te najprawdopodobniej będą przedłużane do definitywnego zakończenia sprawy przed sądami. Dawid B. usłyszał bowiem wyrok w warunkach recydywy. W przypadku zakwalifikowania śmierci Kamilka jako zabójstwa grozi mu podniesienie wymiaru kary do dożywocia.

Kara dla szpitala za zabieg syna senatora Lenza

**NFZ ** Ponad 130 tys. zł – taką karę nałożył NFZ na szpital w Aleksandrowie Kujawskim za dokonanie poza publicznym systemem ochrony zdrowia zabiegu synowi senatora Lenza – ustaliła „Codzienna”. – Nie powinno być tak, że publiczny szpital ma płacić za to, że przeprowadzono nielegalny zabieg zorganizowany prywatnie oraz bez wiedzy i zgody szpitala – mówi dyrektor placówki Mariusz Trojanowski. W przyszłym tygodniu ma być znany raport z wewnętrznej kontroli, jaką zarząd szpitala wszczął po ujawnieniu dokonania zabiegu.

„Codzienna” dowiedziała się nieoficjalnie w NFZ, że Fundusz zakończył kontrolę

w szpitalu w Aleksandrowie, po której zdecydował się nałożyć karę finansową na szpital

w wysokości ponad 130 tys. zł. Kara to następstwo zabiegu, jaki w szpitalu przeprowadzono synowi senatora Lenza. Zabieg odbył się na terenie szpitala, z wykorzystaniem jego zasobów i przez lekarzy pracujących w szpitalu, ale jak wykazała kontrola NFZ, odbył się poza systemem opieki publicznej. W efekcie NFZ zarzuca szpitalowi (i za to wymierza karę), że nie zapewnił opieki pacjentom w sytuacji, kiedy lekarz będący na dyżurze na oddziale (i pełniący jako jedyny dyżur w tym czasie) dokonywał zabiegu synowi senatora. NFZ we wnioskach pokontrolnych pisze wprost o tym, że zabieg odbył się poza publicznym systemem, że dokumentację dotyczącą zabiegu w wersji papierowej lekarz dokonujący zabiegu dostarczył dopiero po fakcie, na wyraźne żądanie

kontrolerów NFZ. Na tej dokumentacji jest pieczęć poradni chirurgicznej, a nie oddziału chirurgii. Ta poradnia była w tym czasie nieczynna. Nie ma dokumentacji elektronicznej wymaganej prawem.

Reasumując: NFZ na podstawie ustaleń kontrolnych w piśmie do dyrekcji szpitala stwierdza jednoznacznie, że udzielone świadczenie dla syna senatora odbyło się poza systemem świadczeń ochrony zdrowia finansowanych ze środków publicznych i NFZ nie zapłaci szpitalowi za owo świadczenie.

O tym, że zabieg odbył się bez wiedzy i zgody samego szpitala, od początku informował dyrektor Mariusz Trojanowski. Podkreślał, że szpital nie miał i nie ma żadnej dokumentacji, a sam zabieg odbył się z pominięciem procedur

placówki. Dlatego zaraz po ujawnieniu faktu przeprowadzenia zabiegu zlecił kontrolę i powołał komisję wewnętrzną mającą wyjaśnić, jak doszło do takiego naruszenia procedur i kto jest za to odpowiedzialny.

– Teraz, kiedy NFZ skończył kontrolę, także nasza wewnętrzna komisja zakończy prace i najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu ogłosi raport. Uważam, że nie powinno być tak, że publiczny szpital ma płacić za to, że przeprowadzono nielegalny zabieg. To, że jest on nielegalny, mówiliśmy od samego początku, a potwierdziła to kontrola NFZ. Także ustalenia naszej komisji są zbieżne z tym, co ustalił NFZ – mówi „Codzienniej” Mariusz Trojanowski.

(jm)

NEKROLOG

W dniu 30 kwietnia 2026r. odszedł do Pana
Ojciec, dziadek, pradziadek i brat



JAN WIESŁAW TRAWCZYŃSKI
lat 93

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 8 maja 2026 r.
o godz. 10:00 w Sanktuarium Matki Bożej Królowej
Polskich Męczenników przy Al. St. Zjednoczonych 55
w Warszawie, po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na Cmentarz Północny.

Rodzina



NIEUDOLNOŚĆ RZĄDU

KRYPTOWALUTY \ Wszczynając śledztwo w sprawie Zondacrypto tak późno, rząd „sam przyznał, że od kilku miesięcy w tej kwestii nie prowadził żadnych działań”, a Donald Tusk chce ukrywać nieudolność i całkowitą beczynność jego państwa, jego służb, podległych mu ministrów – stwierdził szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

POLSKA

7

USTRÓJ \ Europejski Trybunał Praw Człowieka żąda dopuszczenia do pracy „antysędziów” TK

Bezczelność sędziów ze Strasburga! Chcą meblować Polsce Trybunał Konstytucyjny

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydał „zabezpieczenie” nakazujące dopuszczenie do wykonywania obowiązków sędziowskich osób, które zostały wybrane jako sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, ale nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP. „Do kompetencji ETPC nie należy orzekanie w zakresie ustroju konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej” – przypomina w oświadczeniu Trybunał Konstytucyjny, który nie otrzymał jeszcze żadnych dokumentów ze Strasburga.

Jarosław Molga

Wyrok ETPC zapadł we wtorek. Siedmiu sędziów wydało jedno-myślnie „zabezpieczenie nakazujące Rzeczypospolitej Polskiej zapewnienie, aby jej właściwe władze publiczne powstrzymały się od utrudniania objęcia i wykonywania obowiązków sędziowskich przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez Sejm w dniu 13 marca 2026 r.”. Skarżącymi były osoby, które w kwietniu zostały wybrane przez Sejm, ale nie złożyły ślubowania przed prezydentem RP, czego wymaga konstytucja.

– Dotychczas nie otrzymaliśmy żadnych dokumentów z ETPC. Wiedzę o wyroku czerpiemy z doniesień medialnych oraz lakonicznej sentencji postanowienia, które ukazało się na stronie internetowej Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – informuje rzecznik TK Weronika Ścibor.

Trybunał opublikował także oświadczenie w którym podkreśla, że „Europejski Trybunał Praw Człowieka nie jest właściwy do orzekania o konstytucyjnym systemie organów konstytucyjnych RP ani do wykonywania funkcji sądu pracy. Nie może on również zobowiązać żadnego polskiego organu, w tym rządu, do ingerencji w kompetencje naczelnego organu sądowego, którym jest Trybunał Konstytucyjny. Oświadczenie pełnomocnika skarżących stanowi oryginalną interpretację skutków orzeczenia ETPC, które zostało opublikowane w mediach”.

„Na marginesie informujemy, że nie posiadamy wiedzy o żadnym krajowym postępowaniu sądowym w tej sprawie ani nawet o jego wszczęciu. Zgodnie z art. 35 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności środki odwoławcze nie zostały zatem wyczerpane, co jest warunkiem wstępnym wniesienia skargi do ETPC” – zaznaczono w komunikacie TK.

Do sprawy odniósł się szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. – Na terenie Rzeczypospolitej najwyższym prawem jest Konstytucja RP, której strażnikiem jest prezydent, zgodnie z art. 126. Jedynym organem, który ocenia zgodność danych aktów i działań rządowych, także w zakresie sporów kompetencyjnych, jest Trybunał Konstytucyjny. Nie ma wyższego prawa i innego organu, który mógłby rozstrzygać o kwestiach konstytucyjnych – mówił Bogucki.

Przypomniał, że „pan prezydent skierował w trybie art. 189 konstytucji wnioski o rozstrzygnięcie sporu między Sejmem reprezentowanym

przez marszałka a prezydentem w kontekście treści art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, czyli czy można dokonać ślubowania bez prezydenta”.

– Ustawa mówi „wobec”, czyli w obecności prezydenta. Odbiło się to w obecności marszałka Sejmu. Wszystkie kwestie dotyczące sporu do momentu wydania orzeczenia przez TK zostają zawieszone. Stanowisko prezydenta jest jasne, wskazuje, że to nie było ślubowanie. Oddaje on to jednak do oceny jedynego władnego organu, który może tutaj ostatecznie orzec, czyli Trybunał Konstytucyjny – podkreślał Bogucki.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



ZAKAŻENIE \ Trzech pasażerów statku wycieczkowego MV „Hondius”, u których występują objawy hantawirusa, zostało ewakuowanych przez dwa śmigłowce medyczne – poinformowała przedstawicielka służby zdrowia Republiki Zielonego Przylądka Angela Gomes.

BLISKI WSCHÓD \ Ma to pomóc w osiągnięciu porozumienia z Iranem

Trump wstrzymał operację „Wolność”

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że wstrzymał działania w ramach operacji, która miała na celu uwolnienie statków, które utknęły w rejonie cieśniny Ormuz, zablokowanej przez reżim w Teheranie. Zrobił to, by osiągnąć porozumienie z reżimem. Trump dodał, że poprosili go o to mediatorzy.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, Donald Trump zapowiedział militarną operację „Wolność”. Polegała na tym, że statki, które chcą przepłynąć Ormuz, dostałyby eskortę amerykańskiej Marynarki Wojennej (USN).

Zaraz po ogłoszeniu jej rozpoczęcia reżim zaczął atakować te statki. Twierdził także, że

trafił rakietami amerykański okręt, ale strona amerykańska to zdementowała. Amerykanie zatopili za to kilka irańskich kutrów, które ich atakowały. W ramach operacji „Wolność” przez Ormuz przepłynęły co najmniej dwa statki.

We wtorek Trump poinformował jednak, że ta kampania na razie zostanie wstrzymana. We wpisie na portalu społecz-

nościowym Truth Social napisał, że ta decyzja została podjęta „w oparciu o prośbę Pakistanu i innych państw” – w domyśle tych, które są mediatorami w negocjacjach z Iranem – a także dotychczasowe sukcesy operacji wojskowej i fakt, że „dokonano wielkiego postępu w stronę całkowitego i finalnego porozumienia z przedstawicielami Iranu”.

Reżim w Teheranie od początku twierdził, że potraktuje próby przeprowadzenia statków przez Ormuz jako złamanie zawieszenia broni. Trump dodał, że dotychczasowa blokada irańskich portów nadal będzie obowiązywać.

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif podziękował Trumpowi za tę decyzję. Potwierdził na portalu X, że to Pakistan



We wtorek Donald Trump poinformował, że operacja „Wolność” na razie zostanie wstrzymana | fot. Daniel Torok/The White House/d

Czas szybko zweryfikował „rozejm” Putina

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm na 8 i 9 maja, gdy w Moskwie ma się odbyć parada w tzw. Dniu Zwycięstwa. Zamiast zawiesić walkę, jeszcze intensywniej uderzyła w cele cywilne na Ukrainie.

Jak poinformował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, w ostatnich godzinach doszło do brutalnych rosyjskich uderzeń m.in. w Dniepr, Zaporozże, Kramatorsk. – Wybór Rosji to oczywista odmowa ciszy i ratowania ludzkiego życia – podkreślił Zełenski i dodał, że w tym czasie Rosja przeprowadziła prawie 30 ataków, w tym ponad 20 uderzeń lotniczych z użyciem ponad 70 bomb. W sumie 1820 razy naruszyła zawieszenie broni.

O szczegółach ataków poinformował doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko, który zaznaczył, że w obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej, w Chersoniu uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB, zaatakowali też jedną z dzielnic

Charkowa, gdzie uszkodzone zostały domy prywatne. Drony Shahed zaatakowały m.in. Krzywy Róg.

Zełenski zaznaczył na Telegramie, że „Ukraina jasno deklarowała, że będzie działać w sposób symetryczny, uwzględniając natarczywe rosyjskie apele w mediach i sieciach społecznościowych o wprowadzenie ciszy na czas moskiewskiej parady. Dla wszystkich normalnych ludzi oczywiste jest, że pełnowymiarowa wojna i codzienne zabijanie ludzi to zły czas na publiczne »świętowanie«”. Dodał przy tym, że strona ukraińska podejmie decyzję w sprawie dalszych działań, co może oznaczać, że odpowie Rosjanom uderzeniami.

Z kolei szef ukraińskiej dyplomacji Andrij Sybiha pod-

kreślił na X, że „Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe”. – Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu – dodał.

Działania Rosji pokazują, że wcześniejsze deklaracje zbrodniarza Władimira Putina o tym, że jego siły przerwą walkę w dniach 8 i 9 maja, w związku z paradą wojskową z okazji zwycięstwa Związku Sowieckiego nad hitlerowskimi Niemcami w II wojnie światowej, były kolejnym elementem propagandy i dezinformacji. Ekspersi wskazywali, że krwawy dyktator obawia się, by parady nie przerwały ukraińskie drony, które od dłuższego czasu operują daleko w głębi Rosji i przebijają się przez obronę także Moskwę.

.....
(pp)

Już po roku Niemcy mają dosyć Merza

NIEMCY \ Mija rok od zaprzysiężenia Friedricha Merza na urząd kanclerza. Choć na arenie międzynarodowej polityk stara się rozgrywać karty, to w kraju grono jego sympatyków drastycznie zmalało.

Jak wynika z niedawnego sondażu YouGov, 55 proc. Niemców jest zdania, że koalicja CDU/CSU i SPD rozpadnie się przed planowanymi na 2029 r. wyborami parlamentarnymi, a zaledwie co czwarty pytany uważa, że wytrzyma do końca kadencji.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele: większość respondentów zza Odry jest rozczarowana stanem gospodarki, sporami w koalicji, a także wciąż nierozwiązaną kwestią napływu kolejnych migrantów, jak i częstymi kłótniami z amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem. W efekcie Merza popiera dziś jedynie 21 proc. Niemców.

Jak ocenia „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „po dwunastu miesiącach sprawowania urzędu sam kanclerz wydaje się wątpić, czy jego koalicja podoła wielkim

i „inne bratnie kraje, zwłaszcza królestwo Arabii Saudyjskiej”, go o to poprosiły, i stwierdził, że „bardzo pomoże postępowi regionalnego pokoju, stabilności i pogodzeniu w tym trudnym okresie”. Premier dodał, iż Pakistan nadal popiera „wszelkie wysiłki, które promują umiar i pokojowe rozwiązywanie konfliktów przez dialog i dyplomację”, i ma nadzieję, że doprowadzi to do „umowy, która zapewni trwały pokój i stabilność w regionie i poza nim”.

Jak donosi serwis Axios, w oparciu o źródła w rządzie USA, Białe Dom ma nadzieję, że jest już blisko do zawarcia porozumienia z Iranem. Według jego źródeł trwają już prace nad liczącym 14 punktów „memorandum o zrozumieniu” i od początku negocjacji nie było tak blisko porozumienia. To memorandum oficjalnie zakończy wojnę i rozpocznie trwający co najmniej 30 dni okres negocjacji. Axios dowiedział się, że Amerykanie poszli na drobny kompromis w sprawie irańskiego programu atomowego. Reżim będzie mógł wzbogacać uran, ale do niskiego poziomu i pod nadzorem ONZ.

zadaniom reformatorskim. Również wyborcy doszli do gorzkiego wniosku”. Z kolei dziennik ekonomiczny „Handelsblatt” ocenia, że „w tę rocznicę powraca też widmo rządu mniejszościowego. Aż chce się złapać za głowę: dwie demokratyczne partie masowe z politycznego centrum nie potrafią się ze sobą dogadać”.

„Stuttgarter Zeitung” zwraca z kolei uwagę, że Merz „złamał jedną ze swoich głównych obietnic wyborczych – poprzez rekordowe zadłużenie, o którego skutkach gospodarczych można długo dyskutować. (...) Ponadto tkwi w strategicznej pułapce: uwięziony między zaporą ogniową przeciwko AfD a SPD, która w walce o przetrwanie wciąż szuka ratunku po niewłaściwej stronie”.

.....
(pp)



WIĘCEJ WIZ SCHENGEN DLA ROSJAN

UE \ Kraje Unii Europejskiej w ubiegłym roku wydały ponad 620 tys. wiz obywatelom Rosji. Jest to o 10,2 proc. więcej w porównaniu z rokiem 2024. Najwięcej wiz Schengen wydała Rosjanom Francja – informuje Euractiv.



NOWE ZARZUTY DLA SPRAWCY MASAKRY NA PLAŻY

AUSTRALIA \ 24-letni Naveed Akram, oskarżony o zabójstwo 15 osób podczas obchodów żydowskiego święta Chanuki na plaży Bondi w Sydney, odpowie za 19 kolejnych zarzutów związanych z atakiem.

OBRONNOŚĆ \ Miliardy na dozbrojenie i tysiące kontraktów

Niemieckie MON nie wie, ile sprzętu dostarczono Bundeswehrze

Od momentu „punktu zwrotnego” (Zeitenwende), ogłoszonego przez ówczesnego kanclerza Olafa Scholza w 2022 r., rząd niemiecki zawarł 47 tys. umów na dostawy uzbrojenia o łącznej wartości 111 mld euro. Nie jest jasne, ile z nich faktycznie dostarczono Niemieckim Siłom Zbrojnym (Bundeswehrze) – informuje tygodnik „Die Zeit”.

Paweł Kryszczak

Pelnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę z 22 lutego 2022 r. była przykładem totalnej kompromitacji niemieckiej polityki wschodniej (Ostpolitik). Kilka dni później, a mianowicie 27 lutego 2022 r., ówczesny kanclerz Niemiec Olaf Scholz, przemawiając w Bundestagu, ogłosił „punkt zwrotny” (Zeitenwende) w polityce zagranicznej, energetycznej oraz bezpieczeństwa.

Polityk Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) wskazał na konieczność wzmocnienia zdolności obronnych Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehra) poprzez przeznaczanie ponad 2 proc. PKB rocznie na obronność i utworzenie specjalnego funduszu o wartości 100 mld euro.

Według najnowszych danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) wydatki Niemiec na obronność wzrosły o 24 proc. pomiędzy 2024 a 2025, osiągając 114 mld dolarów. – Obciążenie mili-



W tym roku do wykorzystania jest 25,5 mld euro ze specjalnego funduszu dla niemieckich sił zbrojnych | fot. Jana Neumann/Bundeswehr/d

tarne Niemiec przekroczyło próg 2 proc. po raz pierwszy od 1990 r., osiągając 2,3 proc. PKB w 2025 r. – wskazuje SIPRI.

Z kolei niemiecki tygodnik gospodarczy „Wirtschafts Woche”, powołując się na dane rządowe, informował, że w tym roku aż 82,7 mld euro będzie dostępne w budżecie ogólnym, a 25,5 mld euro ze specjalnego funduszu dla niemieckich sił zbrojnych. Na liście zamówień znajdu-

ją się m.in. nowy, zaawansowany technologicznie sprzęt osobisty i ulepszone narzędzia do walki z dronami.

Działania te wpisują się w zaprezentowaną w ubiegłym miesiącu strategię rozwoju Niemieckich Sił Zbrojnych. W dalekosieżnych planach Bundeswehra ma stać się najsilniejszą armią konwencjonalną w Europie. Realizacja tej strategii ma umożliwić Niemcom „przyjęcie na siebie dodatkowego obciążenia i konwen-

cjonalnej odpowiedzialności strategicznej za Europę”.

Niedawno zaś dowiedzieliśmy się, że rząd w Berlinie od 2022 r. zawarł 47 tys. umów na dostawy uzbrojenia o łącznej wartości 111 mld euro. – Ministerstwo obrony RFN pozostawiło otwartą kwestię, ile z tych projektów zostało ukończonych i oddanych do użytku do 1 marca 2026 r. Stwierdzono, że nakład pracy wymagany do przeprowadzenia badań byłby nieuza-

sadniony – informuje tygodnik „Die Zeit”.

Zautomatyzowana, scentralizowana ocena wszystkich 47 tys. projektów zamówień publicznych, zgodnie z wymaganiami omawianego zagadnienia, nie jest możliwa – wyjaśniło ministerstwo. W takiej sytuacji jedyną możliwością było ręczne sprawdzenie kilku tysięcy stron. Niemieckie MON zaznaczyło, że zmiany osobowe związane z tym procesem byłyby „nieprzewidywalne” i mogłyby „doprowadzić do opóźnień w projektach obronnych”.

Przedstawione informacje pochodzą z odpowiedzi ministerstwa obrony na zapytanie polityka Partii Lewicy (Die Linke) Dietmara Bartscha, który jest krytyczny co do działań niemieckiego MON.

„Ponad 47 tys. kontraktów zbrojeniowych w ciągu czterech lat, o wartości ok. 111 mld euro – to ponad 30 kontraktów dziennie... Ministerstwo nie jest w stanie nawet oszacować, ile projektów zostało faktycznie zrealizowanych i oddanych do służby w Bundeswehrze – to znak ostrzegawczy” – oznajmił Bartsch.

Jak podkreślił poseł Die Linke, cytowany przez agencję DPA, ministerstwu obrony brakuje nadzoru i kompleksowego przeglądu sytuacji. W opinii Bartscha sytuacja, z jaką mamy do czynienia przy tym funduszu, zwiększa ryzyko, że miliardy dolarów z pieniędzy podatników lub pożyczek zostały zmarnowane na opóźnione lub nieodpowiednie projekty.

Sąd nie miał litości dla bestii

USA \ Przed sądem w teksańskim Forth Worth zapadł wyrok w głośnej sprawie kuriera, który zamordował 7-letnią dziewczynkę. 34-letni Tanner Horner usłyszał wyrok kary śmierci.

Wstrząsająca zbrodnia wydarzyła się 30 listopada 2020 r. Tego dnia macocha 7-letniej Atheny Strand zgłosiła policji, że dziewczynka zniknęła z domu w miasteczku Paradise. Dwa dni później policjanci znaleźli jej nagie zwłoki nad oddaloną o kilkanaście kilometrów rzeką. Nosiły ślady uderzeń, a sekcja wykazała, że została uduszona.

Głównym śladem była paczka, którą znaleziono na podwórku domu pani Strand. Zawierała lalki Barbie, które

macocha dziewczynki zamówiła w internecie jako prezent na gwiazdkę. Śledczy ustalili, że miał je dostarczyć kurier Tanner Horner. Po aresztowaniu powiedział policjantom, że potrafił dziecko, gdy wycofywał swoją furgonetkę. Stwierdził, że dziewczynka nie odniosła poważnych obrażeń, ale porwał ją i zamordował, bo bał się, że powie o tym swojemu ojcu.

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że było to kłamstwo. Horner w pewnym momencie

zakrył kamerę w swoim samochodzie, ale mikrofon zarejestrował, jak kazał się jej rozebrać. Nagranie sugerowało, że 7-latka padła ofiarą przemocy seksualnej. Gdy zapłakana dziewczynka zapytała go, dlaczego jej to robi, odparł: „Bo jesteś ładna”. Później na nagraniu było słychać jej krzyki i groźby, że skrzywdzi ją bardziej, jeśli nie będzie cicho.

Horner usłyszał zarzuty porwania i morderstwa, oba w zaostrożonych okolicznościach. Z powodu ogromnych

emocji, jakie ta sprawa wzbudziła w hrabstwie Wise, w którym znajduje się Paradise, co budziło obawy o bezstronność ławy przysięgłych, proces przeniesiono do Forth Worth.

Oskarżony w końcu przyznał się do winy. Jego adwokat przyznał, że popełnił straszną zbrodnię, ale tłumaczył go trudnym dzieciństwem – w tym faktem, że jego matka miała pić alkohol w ciąży – i schorzeniami psychicznymi, z którymi się zmagał. Wnioskował o karę doży-

wotniego więzienia bez prawa ubiegania się o przedterminowe zwolnienie.

Ława przysięgłych jednak nie przyjęła tego wytłumaczenia. Zdecydowała jednogłośnie, że Horner zasłużył na karę śmierci. Ławnicy stwierdzili, że mężczyzna nie rokuje nadziei na resocjalizację i istnieje ogromne ryzyko, iż w więzieniu popełni kolejną brutalną zbrodnię. Dodali także, że w jego życiorysie i samej zbrodni nie było niczego, co skłoniłoby ich do zasądzenia łagodniejszego wyroku.

Resztę życia Horner spędzi w jednoosobowej celi, z której będzie mógł wyjść tylko przez godzinę dziennie.

.....
(wm)


POLITYKA SPOŁECZNA \ 1000 zł na kolejne dziecko? Coraz głośniejsze o zmianach, ale rząd nie planuje podwyżki

Waloryzacja czy likwidacja? Na razie zmiany kosmetyczne

Ponad 3,5 mln wniosków na niemal 5 mln dzieci, nowe zasady dla cudzoziemców i narastająca debata o przyszłości programu. Choć eksperci mówią o nawet 1000 zł na dziecko, rząd nie zamierza podnosić świadczenia.

Mariusz Andrzej Urbanke

Rodzice i opiekunowie złożyli już dokładnie 3 589 299 wniosków o świadczenie wychowawcze 800+ na nowy okres 2026/2027 dotyczących 4 965 806 dzieci. Świadczenie wychowawcze wynosi 800 zł miesięcznie i przysługuje na każde dziecko do ukończenia 18. roku życia. Nowy okres świadczeniowy rozpocznie się 1 czerwca 2026 r. i potrwa do 31 maja 2027 r. Rodzice, którzy złożyli wniosek do końca kwietnia, otrzymają pierwsze wypłaty najpóźniej do końca czerwca, bez przerwy w świadczeniu.

Ci, którzy złożą wniosek w maju lub czerwcu, również otrzymają pieniądze za czerwiec – nawet jeśli wypłata nastąpi z opóźnieniem. W przypadku wniosków złożonych po 30 czerwca świadczenie będzie przysługiwać dopiero od miesiąca złożenia wniosku, bez wyrównania za wcześniejszy okres.



Rząd nie planuje podwyżki 800+ w tym roku | fot. Gov.pl/d

Od 1 lutego 2026 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące obywateli Ukrainy. Aby otrzymać świadczenie 800+, rodzic lub opiekun musi być aktywny zawodowo, a dziecko – w zależności od wieku – realizować obowiązek szkolny, roczne przygotowanie przedszkolne lub obowiązek nauki w polskiej placówce edukacyjnej. Wymóg ten nie dotyczy m.in. dzieci poniżej 6. roku życia.

Zarówno dziecko, jak i osoba ubiegająca się o świadczenie muszą mieszkać w Polsce.

Podobne zasady, dotyczące aktywności zawodowej, zostaną od 1 czerwca 2026 r. rozszerzone na innych cudzoziemców spoza UE i EFTA, którzy legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy. Zmiany te nie obejmują obywateli Polski ani obywateli UE, EFTA i Wielkiej

Brytanii objętych umową wystąpienia.

W przestrzeni publicznej narasta dyskusja o ograniczeniu lub likwidacji programu. Część ekspertów i polityków proponuje rezygnację nie tylko z 800+, lecz także z 13. i 14. emerytur. Pojawiają się również pomysły uzależnienia świadczenia od aktywności zawodowej.

Sejmowa komisja ds. petycji odrzuciła jednak propo-

zycję zniesienia tych świadczeń. Wnioskodawcy argumentowali, że bardziej sprawiedliwym rozwiązaniem byłoby zniesienie podatku PIT w zamian za likwidację programów socjalnych.

Jednym z głównych argumentów krytyków jest brak wpływu programu na wzrost dzietności – jednego z jego pierwotnych celów. Politycy PiS bronią jednak 800+, nazywając propozycję jego likwidacji atakiem na miliony rodzin, szczególnie tych o niższych dochodach, choć dopuszczała możliwość modyfikacji programu.

Wśród propozycji zmian pojawiają się także pomysły zwiększenia świadczenia. Przemysław Czarnek sugeruje jego zróżnicowanie – 800 zł na pierwsze dziecko i wyższe kwoty na kolejne, co miałyby sprzyjać wzrostowi dzietności.

Z kolei prof. Julian Auleytnier, twórca programu 500+, ocenia, że obecna kwota jest niewystarczająca. Jego zdaniem świadczenie powinno wynosić około 1000 zł na każde dziecko, co odpowiadałoby poziomowi minimum egzystencji.

Rząd nie planuje jednak podwyżki świadczenia w bieżącym roku. Od 1 czerwca zniknie jedynie obowiązek corocznego składania wniosków o 800+, co ma uprościć system i ograniczyć formalności dla beneficjentów.

(współpr.: miecz)

Brazylia blokuje Polsce dostęp do rynku mleka

ROLNICTWO \ Brazylia blokuje polskiej branży mleczarskiej dostęp do swojego rynku – alarmuje Polska Izba Mleka. Kraj ten żąda od polskich producentów dodatkowych badań weterynaryjnych, których nikt w Polsce nie robi, nawet międzynarodowe laboratorium.

Sektor mleczarski od początku był przeciwny umowie z Mercosurem. – Patrząc historycznie na to, w jaki sposób wygląda współpraca Polski z Brazylią, nie widzimy szansy tak naprawdę na to, żeby na umowie UE–Mercosur zyskać. Na tym prawdopodobnie stracimy – stwierdziła Agnieszka Maliszewska, prezes Polskiej Izby Mleka.

Zgodnie z umową kraje UE mogą wyeksportować do państw Mercosuru 30 tys. ton sera. Aby eksportować do Brazylii, Polska potrzebuje dostępu do rynku. Strona

brazylijska blokuje Polsce ten dostęp, żądając w świadectwach weterynaryjnych znacznie więcej danych, niż jest to w uzgodnieniach. – My takie świadectwa technicznie podpisane pomiędzy Polską a Brazylią mamy od 2021 r. Dokument został zatwierdzony, ale nie jest on respektowany przez stronę brazylijską – powiedziała Maliszewska.

Gdy jakaś firma próbowała wysłać swoje produkty do Brazylii, dostawała informację od tamtejszych importerów o konieczności wykonania do-

datkowych badań, których nikt w Polsce nie robi, nawet międzynarodowe laboratorium. – W związku z tym dla nas takie świadectwa nie są świadectwami, można uznać, że ich w zasadzie nie ma – podkreśliła prezes PIM. One są, ale nie funkcjonują, ponieważ od 2021 r. nie udało się wysłać do Brazylii prawie nic. Nie było eksportu serów, wysłano 4 tony kazeiny.

Zdaniem Maliszewskiej świadectwa byłyby przydatne, gdyby strona brazylijska je uznawała. Nawet na stronie Komisji Europejskiej pojawiły się informacje o tym, że Brazylia stosuje nieuzasadnione ograniczenia w dostępie do rynku. – Mamy świadomość, że jakieś inne kraje zaczęły robić biznes z Brazylią, a Polska blokowana przez stronę brazylijską

nie będzie mogła eksportować – stwierdziła prezes.

Wiceminister rolnictwa Małgorzata Gromadzka przyznaje, że jest problem. – Oni dopraszają dokumenty, analizy, których my nie jesteśmy w stanie wykonać, jest więc kwestia rozmów na szczeblu rządowym, co musimy zrobić, żeby sprostać temu, by na ten rynek skutecznie wejść. Uważam, że potrzebna jest rozmowa twarzą w twarz naszego rządu i przedstawicieli rządu Brazylii, żeby dookreślić, jak tę sprawę rozwiązać i w czym tkwi w istocie problem – podkreśliła.

Prezes PIM podpowiada: oczekujemy też dobrej współpracy z MSZ, bo potrzebujemy na miejscu, w Brazylii, radcy rolnego, który będzie pomagał nam w otwieraniu rynku. Mi-

mo że umowa z Mercosurem ten rynek nam poniekąd otworzyła, niestety rzeczywistość jest inna niż papier – podsumowała Maliszewska.

Okazją do bezpośrednich rozmów z brazylijską stroną ma być planowana misja gospodarcza do tego kraju. Wezmą w niej udział także przedstawiciele branży mleczarskiej. Dobra współpraca resortu rolnictwa z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jak też z Polską Izba Mleka może zaowocować porozumieniem z Brazylią, ale nie będzie to łatwe. Nie przypadkiem Brazylia piętrzy Polsce problemy, mnożąc wymogi weterynaryjne, nawet mimo bilateralnych umów między oboma krajami. Polska jest przecież poważnym konkurentem w sektorze mleczarskim na światowym rynku.

(lus)



RPP NIE ZMIENIŁA STÓP PROCENTOWYCH

PIENIĄDZ \ Rada Polityki Pieniężnej na zakończonym w środę posiedzeniu utrzymała stopy procentowe Narodowego Banku Polskiego na dotychczasowym poziomie. Główna stopa procentowa polskiego banku centralnego, stopa referencyjna, nadal wynosi 3,75 proc. Rada Polityki Pieniężnej w tym roku obniżyła stopy procentowe raz. Na początku marca Rada obcięła stopy o 0,25 pkt proc.

GOSP...

11

SUROWCE ENERGETYCZNE \ Dziś to Stany Zjednoczone są głównym filarem bezpieczeństwa energetycznego Starego Kontynentu

USA ratują skórę Europie

Chociaż nie ma obecnie politycznych planów zakazu eksportu węglowodorów w USA, to temat co rusz powraca w debacie publicznej. Ruch taki obniżyłby ceny paliw w USA, co poprawiłoby notowania prezydenta Trumpa. Jednocześnie – jak wskazują eksperci – przyniosłoby to prawdziwy kryzys energetyczny, zwłaszcza dla Europy.

Paweł Woźniak

W obliczu rosnących cen paliw w USA pojawia się pytanie: czy Waszyngton mógłby sięgnąć po radykalne rozwiązanie i ograniczyć eksport ropy, gazu i paliw, aby ulżyć własnym obywatelom? Na razie odpowiedź brzmi: „nie”. Administracja USA oficjalnie nie rozważa takiego kroku, a większość ekspertów uważa go za ryzykowny.

W Stanach Zjednoczonych ceny paliw pozostają jednym z najbardziej wrażliwych tematów politycznych. Ich wzrost natychmiast przekłada się na notowania administracji. Nic więc dziwnego, że w momentach napięć geopolitycznych wraca pomysł ogranicze-

nia eksportu energii. Z punktu widzenia krajowego taka decyzja wydaje się kusząca: większa podaż na rynku wewnętrznym oznaczałaby niższe ceny benzyny i diesla oraz szybką ulgę dla wyborców.

Jednak globalna gospodarka nie działa w próżni. Analiza Banku Pekao przekonuje, że potencjalne ograniczenie eksportu przez USA mogłoby uruchomić scenariusz znacznie groźniejszy niż nawet poważne zakłócenia dostaw z Bliższego Wschodu. Dziś to bowiem USA są jednym z filarów bezpieczeństwa energetycznego Europy, szczególnie po ograniczeniu importu surowców z Rosji.

USA eksportują ogromne ilości ropy i paliw, z czego znacząca część trafia do Europy. UE po-

zyskuje tą drogą 14 proc. swojego zużycia. To udział, którego nie da się szybko zastąpić. W przypadku ograniczenia eksportu z USA Europa mogłaby stanąć przed realnym problemem fizycznych braków paliw.

„Moglibyśmy wówczas doświadczyć fizycznych braków paliw, tak jak teraz doświadczają tego kraje Azji” – wskazują bankowi eksperci. Taki scenariusz oznaczałby nie tylko wzrost cen, lecz także zakłócenia w transporcie, przemysły i logistyczne – czyli fundamentach gospodarki.

Rynek ropy jest szczególnie wrażliwy na zmiany podaży. Nawet niewielkie zaburzenia potrafią wywołać gwałtowne reakcje cenowe. „Każdy jeden procent ubytku podaży ropy naftowej przekłada

się na wzrost cen o 3 proc.” – wskazuje analiza. W przypadku embarga ze strony USA mogłoby zniknąć ok. 7 proc. globalnej podaży paliw, co oznaczałoby nawet wzrost cen o 21 proc. – do 130 dolarów za baryłkę Brent.

To jednak tylko scenariusz bazowy. W rzeczywistości reakcja rynku mogłaby być znacznie bardziej gwałtowna, a ceny ropy naftowej mogłyby zbliżyć się do 200 dolarów za baryłkę. Taki poziom oznaczałby globalny szok inflacyjny i poważne ryzyko recesji.

Mimo powracającej debaty większość argumentów przemawia jednak przeciwko wprowadzeniu zakazu eksportu, przede wszystkim dlatego, że taki ruch mógłby wywołać globalną reakcję łańcuchową.

W ślad za Stanami Zjednoczonymi inne państwa mogłyby zdecydować się na podobne embargo ochrony własnych zasobów. To byłby początek rozpadu globalnego rynku energii.

Najbardziej realistyczny wariant to nie pełne embargo, lecz częściowe ograniczenia eksportu – np. z regionu Zatoki Meksykańskiej. Choć skutki byłyby mniejsze, to jak wskazuje analiza, „również dotknęłyby przede wszystkim Europę i mogłyby wywołać panikę rynkową”.

To pokazuje, jak bardzo europejskie bezpieczeństwo energetyczne zależy dziś od decyzji podejmowanych w Waszyngtonie. Amerykański eksport ropy, paliw i LNG pełni funkcję stabilizatora globalnego rynku. Bez niego system zaczyna się chwiać.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ

SKLEP
TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70



POLITYKA \ Sąd Najwyższy zakwestionował umocowanie prawne zastępcy Żurka

Bezzębny Żurek. Cios od Sądu Najwyższego w prokuratorski układ

Kolejni prokuratorzy są odprawiani z kwitkiem przez Sąd Najwyższy. Powodem jest ich niewłaściwe umocowanie. Prokurator generalny Waldemar Żurek patrzy na to bezradnie. Być może jego rewolucja zaczęła się już wypalać.



**Jakub
Pilarek**

W wtorek Sąd Najwyższy poinformował o niezwykle ważnym orzeczeniu. Wydała je Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, która rozpoznawała skargę nadzwyczajną prokuratora generalnego dotyczącą zapłaty. To nadzwyczajny środek zaskarżenia orzeczeń, które kiedyś były nie do ruszenia. Wprowadzono go do obiegu prawnego za czasów rządów PiS. Dzięki skardze nadzwyczajnej setki skandalicznych wyroków zostały uchylone.

Jednak tylko ograniczony katalog organów może kierować do Sądu Najwyższego skargę nadzwyczajną. Najważniejszym z nich jest prokurator generalny. Obecnie sprawuje ten urząd Waldemar Żurek. I robi to w sposób całkowicie legalny, podobnie jak niegdyś Adam Bodnar.

Odwołanie zastępcy Żurka tylko za zgodą prezydenta

Prokurator generalny nie jest jednak w stanie ogarnąć wszystkiego sam. Dlatego właśnie ma zastępców, na których barki może delegować pewne zadania. Obecni zastępcy Waldemara Żurka to: Robert Hernand, Michał Ostrowski, Krzysztof Sierak, Tomasz Janeczka, Beata Marczak, Andrzej Pozorski i Jacek Bilewicz. Z tym ostatnim jest jednak pewien problem. I świetnie wypunktował go Sąd Najwyższy.

„Prokuratora Krajowego oraz pozostałych zastępców Prokuratora Generalnego powołuje się po uzyskaniu opinii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a odwołuje za jego pisemną zgodą” – wskazał SN w swoim komunikacie, opisującym wspomniane powyżej orzeczenie. Następnie dodał, że „skoro prokurator Jacek Bilewicz nie przedłożył opinii Prezydenta RP w sprawie jego powołania na funkcję zastępcy Prokuratora Generalnego, to wskazać należało, że sprawuje on ten urząd bez prawidłowego umocowania, a więc w istocie nielegalnie. W konsekwencji prokurator Jacek Bilewicz nie

mógł skutecznie podpisać skargi nadzwyczajnej” – czytamy w oświadczeniu.

„W istocie nielegalnie” – to bardzo mocne słowa. Sędzią sprawozdawcą w tym postępowaniu był prof. Paweł Czubik, który kandyduje na urząd I prezesa Sądu Najwyższego. Jakkolwiek sprawa dotyczy tu wyłącznie pojedynczej skargi nadzwyczajnej i orzeczenie nie tworzy żadnej zasady prawnej, to ma bardzo duże znaczenie symboliczne. Bez ogródek ustawia do pionu uzurpatorów w prokuraturze, którzy arbitralnie uznali, że nie obowiązują ich zapisy ustawowe.

Milczenie i drugie dno

Ciekawe, że w dniu wydania komunikatu Prokuratura Krajowa, Waldemar Żurek ani sam Jacek Bilewicz, posiadający czynne konto w mediach społecznościowych, w żaden sposób nie zareagowali na decyzję Sądu Najwyższego. Być może dlatego, że już mieli „zamknięte” gabinety – komunikat ukazał się około godz. 16. Ale z pewnością wydarzenie to nie uszło ich uwadze. Jest bowiem w tej sprawie pewne drugie dno. Jak już zostało powiedziane, Sąd Najwyższy swoją decyzję uzasadnił brakiem pozyskania opinii prezydenta RP w procedurze powoływania zastępcy prokuratora generalnego. Ale przepis przewiduje też pozyskanie opinii, i to pisemnej, w przypadku odwołania zastępców. Na to zaś zakusy ma Waldemar Żurek.

W połowie stycznia prokurator generalny na antenie Polsatu News sugerował, że w prokuraturze trwają prace koncepcyjne nad przygotowaniem odwołania pięciu zastępców prokuratora generalnego w procedurze pozaustawowej – czyli bez pisemnej zgody prezydenta. Rzeczniczka Waldemara Żurka, prokurator Anna Adamiak, potwierdziła nawet Radiu Wnet, że w tej kwestii zamówiono opinie prawne, które zaczęły już wpływać do prokuratury.

Oczywiście jeśli Żurek będzie chciał przeprowadzić tę bez-

prawną procedurę, to orzeczenie Sądu Najwyższego mu w tym nie przeszkodzi. W tym przypadku, gdyby zastępcy chcieli się odwoływać do sądu, to byłby to raczej sąd pracy lub ewentualnie sąd administracyjny. Tym niemniej Sąd Najwyższy to... Sąd Najwyższy. Ma swoją powagę i działanie jawnie przeciwko orzecznictwu SN podkreślałoby przestępczy charakter takiego postępowania prokuratora generalnego.

Baty w SN to już rytuał

Na tym tle milczenie Żurka w mediach społecznościowych w dniu wydania orzeczenia dziwi. Tak jakby coś się wypalało, jakby brakowało argumentów. Podobnie zresztą było kilka tygodni temu, gdy pewien prokurator uzurpator został pogoniony przez sędzię Sądu Najwyższego Marię Szczepaniec. Rozpoznawała ona wniosek o uchylenie immunitetu legalnego prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Piotra Schaba. I umorzyła sprawę, oceniając, że wniosek został skierowany przez nieuprawnioną podmiot. Czyli właśnie prokuratora uzurpatora. Tu także chodziło o Jacka Bilewicza, ale w jego wcześniejszej roli, czyli „pełniącego obowiązki prokuratora krajowego”, którą objął tuż po bodnrowskim zamachu na prokuraturę ze stycznia 2024 r. Bilewicz jako nielegalny szef powołał na funkcję naczelnika Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej Dariusza Makowskiego. I to właśnie Makowski kierował wnioskiem ws. Schaba.

Maria Szczepaniec nie tylko umorzyła postępowanie, ale w trakcie posiedzenia dosłownie pogoniła prokuratora, który przyszedł do sądu, z ławy dla oskarżyciela. Ten, chcąc nie chcąc, przełożył swój czerwony żabot przez ramię i karne usiadł tam, gdzie wskazała mu miejsce Maria Szczepaniec. Czyli na miejscu dla widowni. Sprawy te to nie są zwykłe punktowane ciosy. To nokdau-ny, po których prokuratura Żur-

ka jest liczona i w końcu wstaje, by za pewien czas znowu dostać w zęby. Fakt, że sędziowie Sądu Najwyższego nie „wymiękają”, jest niezwykle optymistyczny. A robią to w realiach zastraszania, bo przecież wobec Marii Szczepaniec toczy się postępowanie karne, w którym bada się, czy nie podszyła się ona pod urząd sędziego Sądu Najwyższego. Sędzia była nawet wzywana w tej sprawie w charakterze świadka na przesłuchanie w Prokuraturze Krajowej.

Jakby tego było mało, do rzekomego podszycia miało dojść podczas rozpoznawania przez Marię Szczepaniec skargi nadzwyczajnej wywiezionej przez prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobrę na korzyść byłej żony ówczesnego sędziego Waldemara Żurka.

Żurek się wypalił?

Gdyby szukać przyczyn bezradności Waldemara Żurka na te zjawiska, to wśród możliwych hipotez trzeba by wskazać opór materii prokuratorskiej. W zasadzie jedyny namacalny przykład jego działania wobec Sądu Najwyższego to powołanie zespołu prokuratorów – ale nie o charakterze śledczym – którzy wystawiali rodzaj tanich przedstawień, podczas których kwestionowali status sędziów. Jednak nic za tym w praktyce nie szło.

Wspomniany opór oczywiście nie wynikałby z zasad – gdyby ta hipoteza była prawdziwa – ale ze strachu przed przyszłymi konsekwencjami agresywnego uderzenia w sędziów. Mówiąc wprost, nikt nie wyrывa się do stawiania zarzutów, które są całkowicie bezpodstawne. No, może nie nikt, ale chętnych wcale nie jest łatwo znaleźć.

Stara jak świat zasada polityczna mówi, że rzeczy trudne czy karkołomne należy przeprowadzać na początku rządów. A „drwal” nic takiego nie zrobił. Jego apatyczna polityka w sprawie SN to jedno wielkie pasmo kompromitacji.

Zrehabilitować się w oczach Donalda Tuska i silnych razem może w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Jest ona świeża i tu jest pewne pole do popisu. Czarne (dla Polski) scenariusze w tym obszarze opisywałem w poprzednich tekstach w „Codziennej”. Z każdym kolejnym dniem roku 2026 im bardziej Waldemar Żurek zagłada do Trybunału Konstytucyjnego, tym wygodniej siedzi tam Bogdan Świączkowski.

NEKROLOG

Jezu, ufam Tobie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
30 kwietnia 2026 zmarł nasz Kochany Ojciec,
Dziadek, Brat, Szwagier oraz Wujek

ŚP.



PAWEŁ URBAŃSKI

lat 73

Msza św. zostanie odprawiona 13 maja 2026 r. (środa)
o godz. 12 w Kościele pw. św. Jana Vianneya na Sołaczu,
a pogrzeb odbędzie się o godz. 13
na Cmentarzu Parafialnym przy ul. Lutyckiej.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Rodzina



Naomi Klein
kanadyjska dziennikarka, pisarka

\\ Lewica jest doskonała w organizowaniu protestów. E-mailami, esemesami, internetem potrafi się skrzyknąć na wielkie akcje. Potrafi nawet zebrać ogromne pieniądze na kampanię Obamy. Ale budować instytucji nie umie. \\

POLITYKA \ Metoda na przykrywanie niewygodnych tematów

Doktryna szoku. To dlatego Tusk straszy wojną

Strategię polityczną rządu Donalda Tuska można określić tylko w jeden sposób: doktryna szoku. Premier coraz chętniej sięga po argumenty związane z wojną Rosji przeciw NATO, by przekierować uwagę od kryzysu, w jakim grzęźnie polska gospodarka. I nie ma znaczenia, że robi to w zachodnich mediach: w czasach social mediów złowróżbne wypowiedzi szybko trafiają do opinii publicznej. Kasandryczny przekaz odbierają nie tylko zwykli ludzie, ale i inwestorzy.

Rosyjskie zagrożenie jest oczywistym faktem, podobnie jak rosnący potencjał do odpowiedzi agresorowi ze strony państw północno-wschodniej i południowo-wschodniej europejskiej flanki NATO i coraz wyraźniejsze oczekiwanie USA, że Stary Kontynent o wiele poważniej podejdzie do kwestii bezpieczeństwa. To sprawy bezdyskusyjne. Wiemy również, że od pewnego czasu Ukraina, ze zrozumiałych względów, stara się wzmocnić presję na Litwę, Łotwę i Estonię, sugerując nadchodzący szybkimi krokami rosyjski atak choćby na ostatnie ze wskazanych państw rejonu bałtyckiego. Tallin reaguje irytacją na takie sugestie, twierdząc, że prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski celowo przejawia zagrożenie. Obszernie piszą o tym Bartosz Chmielewski i Kacper Sienicki w niedawnej analizie dla Ośrodka Studiów Wschodnich („Estonia: oceny rosyjskiego zagrożenia przyczyną tarć Tallinna z Kijowem”). Tallin jest świadomy zagrożeń, ale nie chce ani paniki, ani przeszacowania rosyjskiego zagrożenia.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że podobną taktykę co Ukraina wobec krajów nadbałtyckich coraz chętniej stosuje Donald Tusk. I to nie tylko wobec włodarzy europejskich państw i zachodniej opinii publicznej, ale wobec obywateli i obywateli Polski. To nieodpowiedzialne? Wiele wskazuje na to, że premierowi tego rodzaju doktryna szoku jest na rękę.

Doktryna szoku w polskich realiach

Skąd taka hipoteza? Gdyby dworska lewica, na garnuszkach liberalnej władzy, miała dzisiaj odwagę ze zrozumieniem czytać książki, którymi przez lata się zachwycała, z miejsca sięgnęłaby po „Doktrynę szoku” Naomi Klein. Kanadyjska autorka w jednej ze swoich najlepiej znanych prac opisała doktrynę szoku jako mechanizm, który pozwala władzy



Krzysztof Wołodźko

\\ Premier będzie straszył nadchodzącą wojną, choć demontaż ochrony zdrowia jest czymś dokładnie odwrotnym, niżli byłoby trzeba w takiej sytuacji. Pan z mola w Sopocie będzie straszył rozpadem NATO, choć niewiele zrobił i robi, żeby wzmocnić obronę cywilną czy to w wymiarze społecznym, czy to infrastrukturalnym. \\

wprowadzać najbardziej antyspołeczne reformy w sytuacjach rosnących zagrożeń. To realne niebezpieczeństwa, ale neoliberalne elity z pomocą chętnie suflujących ich narrację środków przekazu opowiadają o nich tak, by usprawiedliwić i legitymizować politykę coraz bardziej niekorzystną dla większości społeczeństwa. Zdezorientowani i przerażeni obywatele, nawet jeśli czują, że coś jest nie tak, nie widzą alternatywy albo biernie poddają się logice faktów dokonanych. Władzy opłaca się wzmagać strach i niepokój wśród milionów ludzi, szczególnie gdy pogarsza się sytuacja społeczno-gospodarcza, a wprowadzane przez władzę deformy demolują całe instytucje i sektory publicznych usług. Ten opis jak ułaj pasuje do obecnej sytuacji w Polsce.

Spójrzmy na garść danych. O pełzającym bezrobociu pi-

sze od ponad roku: statystyki są nieubłagane, rynek pracy w Polsce z jednej strony wchłania coraz większą liczbę zarobkowych migrantów z krajów Globalnego Południa, z drugiej – kurczy się dla Polak i Polaków. Nie jest to ani nowy, ani zaskakujący mechanizm: pozwala skutecznie obniżyć koszty pracy biznesowi i wywierać silniejszą presję płacową na świat pracy najemnej. Kraje zachodnie przeszły już tą ścieżkę, ich stare elity polityczne płacą za to narastającą frustracją wyborców i wyborczyń, która daje się nowym partiom, często trudnym do jednoznacznego opisanie jako lewicowe lub prawicowe. Dosłownie kilka dni temu ukazały się nowe informacje na temat bezrobocia w naszym kraju. Tym razem to Badanie Aktywności Ekonomicznej, znane jako BAEL, czyli kwartalne ankiety GUS. Najnowsze badanie obejmuje IV kwartał 2025 roku. Wzrost bezrobocia rok do roku jest więcej niż wyraźny: według BAEL w tym okresie w Polsce było 567 tys. bezrobotnych, o ok. 73 tys. więcej niż w analogicznym okresie w 2024 r. Dodajmy, że BAEL uwzględnia niezarejestrowanych bezrobotnych oraz osoby zarejestrowane, ale pracujące „na czarno”.

Zamknięcie transformacyjnego cyklu?

To kolejny dowód, że pełzające bezrobocie wciąż rozlewa się po Polsce. A kolejne dni przynoszą nowe wieści dotyczące masowych zwolnień. Cierpią na tym mieszkańcy i mieszkańcy zarówno większych, jak i mniejszych miejscowości, pracownicy i pracownice najróżniejszych zawodów i branż. W Warszawie zwalnia NielsenIQ, gigant sektora badań rynku, gdzie pracę ma stracić sto osób, kolejne duże zwolnienia zapowiedział również Ringier Axel Springer Polska (redukcja 12 proc. pracowników); w Legnicy pracę straci 200 osób, lokalną firmę, dużego producenta sałatek dla znanych fastfoodowych ma-

rek, „zaorał” nowy właściciel, firma Green Factory; 50 osób straci pracę w firmie Elektrorem z Janikowa koło Inowrocławia. Co interesujące, dwa ostatnie przedsiębiorstwa powstały na początku lat 90. XX w.! Czy to nie znamienity przykład zamknięcia pewnego transformacyjnego cyklu? Na naszych oczach upadają firmy, które tworzone z myślą o nowych, wspaniałych, kapitalistycznych czasach. Aż się prosi o bardzo smutną puentę ze starego dowcipu: „dobrze żarło i zdechło!”. A przy okazji: Donald Tusk najwyraźniej mało przejmie się faktem, że inwestorzy to ludzie, którzy potrafią czytać. I nie daj Boże, gdy z zapowiedzi pana premiera wyczytają, że skoro idzie wojna, to w Polsce lepiej już nie inwestować.

Na tym nie koniec kłopotów. Dzień po majówce Gazeta.pl, która złymi wieściami straszy nas dzisiaj o wiele rzadziej niż w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości, wali prosto z mostu: „Polski przemysł znalazł się w naprawdę trudnej sytuacji. Ekonomisci alarmują, że może dojść do wielkiego kryzysu”. Nasz przemysł wszedł już w fazę recesji. Dane mówią same za siebie: znana amerykańska firma analityczna S&P Global podaje, że wskaźnik PMI dla przemysłu w Polsce wzrósł z 48,7 pkt w marcu do 48,8 pkt w kwietniu. Taka sytuacja utrzymuje się od roku! Ekonomisci PKO BP nie mają złudzeń, że utrzymywanie się wskaźnika PMI poniżej 50 pkt wskazuje na recesję w sektorze przetwórstwa przemysłowego. Tak zła sytuacja w tym sektorze panowała ostatnio pod koniec lat 90.!

Strategia Tuska

Wspomniałem wyżej o symbolicznym zamknięciu transformacyjnego cyklu – powyżej mamy kolejny dowód. Pod rządami Donalda Tuska znów zliczamy reset: tamten z Rosją też był fatalny, ten zapowiada się jeszcze gorzej. Nie może to jednak dziwić: obecna ekipa

u władzy to mentalni wychowankowie i zakładnicy filozofii ekonomicznej Leszka Balcerowicza. W świecie dzisiejszym taka strategia nie ma prawa działać, bo zmienił się globalny kontekst geoeconomiczny, trudno już o transformacyjny impuls taki jak w początkach lat 90., a wolnorynkowe fikcje i fakty ustąpiły logice nie tylko chińskiego kapitalizmu w służbie zbrojącego się na potęgę państwa. A w Polsce? Symbolem kompletnie chybionej propagandy sukcesu stało się dawno już zlikwidowane Ministerstwo Przemysłu w Katowicach. Dryf w stronę katastrofy budżetowej tylko przyspiesza, a władza coraz chętniej szuka oszczędności kosztem milionów zwykłych Polek i Polaków. Bo tak należy czytać choćby jawny już demontaż publicznej ochrony zdrowia.

Doktryna szoku, dostosowana do polskich realiów, krótkoterminowo będzie się Donaldowi Tuskowi sprawdzać. A jego interesuje tylko taka perspektywa. Pozwólmy sobie na analogię ze świata wielkiego biznesu. Lidera trzynasto-grudniowej koalicji interesują tylko zyski akcjonariuszy, czyli politycznego zaplecza, a te sprowadzają się do jednego: za wszelką cenę dotrzeć do kolejnych wyborów z jak najmniej uszczuplonym potencjałem wyborczym i coraz ostrzej grać na zastraszenie i oglupienie opinii publicznej, by zniwelować potencjalny wzrost wpływów opozycji. Premier będzie straszył nadchodzącą wojną, choć demontaż ochrony zdrowia jest czymś dokładnie odwrotnym, niżli byłoby trzeba w takiej sytuacji. Pan z mola w Sopocie będzie straszył rozpadem NATO, choć niewiele zrobił i robi, żeby wzmocnić obronę cywilną czy to w wymiarze społecznym, czy to infrastrukturalnym (schrony, schrony!). Można z tego wysnuć pierwsze prawo Tuska: im więcej gadamy, że robimy, tym mniej pożytecznego zdziałamy. A to już jest naprawdę niepokojące w tych czasach.

ŚPIEWANKI \ 8 maja w Sali Kolumnowej Sejmu RP odbędzie się I Lekcja Śpiewania Pieśni Patriotycznych. Wydarzenie zainauguruje poseł Marcin Ociepa, a uczestnicy wspólnie wykonają pieśni z różnych epok. Organizatorzy podkreślają, że to nie koncert, lecz wspólne przeżycie i przypomnienie znaczenia tradycji, wolności i niepodległości. Wstęp możliwy po wcześniejszej rejestracji.

MEDIA \ Kolejny numer „Nowego Państwa” ukaże się 8 maja

Gra o Polskę

Podstęp, manipulacja i gra na wielu frontach – majowy numer „Nowego Państwa” stawia jednoznaczny diagnozę polityki Donalda Tuska i mechanizmów, które – zdaniem autorów – mają doprowadzić do trwałego osłabienia obozu niepodległościowego.

Anna Krajewska

Numer otwiera wstępniak redaktor naczelnej Katarzyny Gójskiej pt. „Ruski bal przebiezańców”. „Środowiska niepodległościowe w Polsce są główną i najsilniejszą przeszkodą dla tych, którzy chcą zmienić porządek na Starym Kontynencie” – pisze red. Gójska, wskazując na grę interesów wykraczającą daleko poza bieżącą politykę.

To właśnie w tym kontekście autorzy opisują procesy, które – ich zdaniem – prowadzą do systematycznego osłabiania państwa. W numerze znalazła się wnikliwa analiza tego zjawiska przeprowadzona przez Piotra Lisiewicza. W tekście „Niepodległość Polski. Jak

Tusk chce zneutralizować stary koszmar Berlina i Moskwy” publicysta podkreśla m.in., że prorosyjska prawica w Polsce to samobójstwo. Pokazuje mechanizmy, które – jego zdaniem – mają doprowadzić do trwałej zmiany układu sił w naszym kraju, ale nie zdradza wszystkich odpowiedzi, pozostawiając Czytelnika z pytaniem o konsekwencje tych działań.

Z kolei Dawid Wildstein w tekście „PiS – udany paradoks” próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego obóz niepodległościowy stał się celem tak intensywnych ataków. W jego ujęciu mamy do czynienia z formacją, która nie mieści się w prostych schematach i właśnie dlatego stanowi realne wyzwanie dla dominu-

jących dziś układów politycznych.

W „Nowym Państwie” jak zwykle znajdziemy także szeroki kontekst ideowy i historyczny. Ewa Polak-Palkiewicz stawia pytanie o sens cywilizacji i tożsamości, odwołując się do tradycji i myśli klasycznej, przypominając też, że kryzys współczesności ma swoje głębokie korzenie kulturowe. W dziale historia przypomniane zostają sylwetki bohaterów – kpt. Ryszarda Białousa „Jerzego”, agentki wywiadu Ireny Iłakowiczowej, a także leśnych Niezlomnych.

Uwagom Czytelników polecamy również tekst Tomasza Łysiaka poświęcony czerwonym makom. W przededniu rocznicy zwycięstwa pod Monte Cassino autor przypomina historię

słynnej pieśni, jej powstanie i znaczenie, a także to, skąd wzięła się symbolika czerwonych maków, które na trwałe wpisały się w pamięć o jednej z najważniejszych bitew polskiego oręża.

W miesięczniku znalazły się teksty z działu świat, które pokazują szerszy kontekst międzynarodowy i napięcia wpływające dziś na sytuację Polski. Jest również wywiad Krzysztofa Wołodźki z ks. prof. Robertem Skrzypczakiem. Punktem wyjścia do rozmowy jest pierwsza rocznica pontyfikatu augustianina Roberta Francisa Prevosta, który przyjął imię Leon XIV. To próba odpowiedzi na pytania, co dziś można powiedzieć o kierunku jego pontyfikatu i jakie wyzwania stoją przed Kościołem.

Czytelnikom polecamy teksty z działu kultura. Mateusz Matyszkowicz w artykule „Godard i sztuka zaangażowana jako dyktatura” stawia pytania o granice artystycznej wolności i ideologiczne uwikłania współczesnej twórczości. Krzysztof Karnkowski w tekście „Karetka przez płonące ulice” przygląda się ob-

razom współczesnego świata obecnym w kinie i serialach, a Łukasz Czarnecki opisuje „komiksową rewolucję”, analizując zjawisko cenzury i sporów ideowych w kulturze popularnej.

W numerze znalazła się także recenzja albumu Martina Stadtfelda „Chopin: Return to Warsaw”, z której dowiemy się, czy artyście udało się zmierzyć z wyzwaniem, jakim jest hipotetyczny III koncert Chopina.



Miesięcznik „Nowe Państwo” dostępny jest w prenumeracie na stronie: prenumerata.swsmedia.pl

Sto lat z kamerą

JUBILEUSZ \ Urodził się w tym samym roku co królowa

Elżbieta II i Marilyn Monroe, a na świat przyszedł zaledwie trzy miesiące po pierwszej publicznej prezentacji działającego telewizora. 8 maja sir David Attenborough – wybitny biolog, jeden z najbardziej znanych i lubianych przyrodników na świecie – kończy 100 lat. Z tej okazji BBC Earth przygotowało specjalną ramówkę oraz wydarzenia, także w Warszawie.

Kariera Davida Attenborough to w istocie historia telewizji. Do BBC trafił nie od razu – wcześniej bez powodzenia próbował dostać się do radia. Kiedy dwa lata później zaproponowano mu pracę w raczkującej telewizji, nie miał nawet własnego odbiornika.

Zaczynał w epoce czarno-białego obrazu, współtworzył narodziny koloru, a z czasem uczestniczył w rozwoju technologii HD, 3D i 4K. Do dziś pozostaje jedyną osobą nagrodzoną BAFTA za produkcję we wszystkich tych formatach oraz rekordzistą Guinnessa pod względem długości kariery prezentera.

Jako redaktor współtworzył też programy, które przeszły do historii – popularnonaukowe „Powstawanie człowieka” oraz kultowy „Latający cyrk Monty Pythona”. Równolegle rozwijał własny styl opowiadania o naturze. Już jego „Zoo Quest” zmienił sposób filmowania zwierząt, przenosząc kamerę do ich naturalnego środowiska. Prawdziwym przełomem okazało się jednak „Życie na Ziemi” z 1979 r. – monumentalny serial, przy którym ekipa odwiedziła kilkadziesiąt krajów i sfilmowała setki gatunków, a który obejrzały setki milionów widzów na całym świecie.



fot. mat. pras./d

Z biegiem lat Attenborough stał się postacią niemal symboliczną. Jego imieniem nazwano liczne gatunki roślin i zwierząt, a także statek badawczy. W 2015 r., mając 89 lat, zanużył się na Wielkiej Rafie Koralowej na głębokość ponad 300 metrów. Z kolei jako 90-latek dołączył do Instagrama i w niecałe pięć godzin zdobył milion obserwatorów, bijąc rekord Guinnessa.

Z okazji jubileuszu BBC Earth przygotowało specjalną ramówkę na weekend 8–10 maja, z premierami i wyborem najważniejszych produkcji z jego udziałem. W Polsce obchody wyjdą też poza ekran. 8 maja w Browarach Warszawskich odbędą się pokazy filmu „Londyn Davida Attenborough”. W stołecznej FINA zaplanowano projekcje odcinków „Błękitnej planety II”, zaś na Agrykoli i w Galerii Przy-

stanek na Żoliborzu pojawią się wystawy zdjęć i seriali z jego udziałem. Wstęp wolny.

Dodatkowo, w dniach 8–10 maja, BBC Earth przygotowało dla widzów niespodziankę – limitowaną edycję paczków w MOD Donuts, które będą rozdawane w prezencie w ramach jubileuszowych obchodów.

(AnKraj)

**„W PUNKT” ** Najważniejsze tematy dnia i stanowcze rozmowy bez uników. Program, w którym padają konkretne pytania i wyraźne odpowiedzi dotyczące bieżącej polityki i wydarzeń.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (23) - serial 10:00 Komisarz Alex - serial 11:00 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 To się opłaca 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak - serial 15:00 Serwis Info 15:15 Reporterzy 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo - serial 17:00 Telexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 17:55 Klan (4710) - serial 18:20 Zaraz wracam (126) - serial 18:55 Akacja 38 - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Omnibus - szybcy	06:55 Barwy szczęścia (3374) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:40 Dzień z życia artysty 12:15 Którędy po sztukę 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Panna młoda (89) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (896) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (90) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3374) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3375) - serial 20:40 Tak to leciało! - teleturniej 21:40 Niepewne sytuacje - pr. rozryw. 22:10 Syn (19) - serial 23:00 Syn (20) - serial 23:55 Rodzinka.pl (310) - serial 00:25 Córki dancingu - musical, Polska 2015, wyk. Kinga Preis, Michalina Olszańska, Marta Mazurek 02:00 Akacja 38 - serial 02:45 Akacja 38 - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (254) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (255) - serial 09:30 Trudne sprawy (1060) - serial 10:30 Trudne sprawy (1061) - serial 11:35 Gliniarze (760) - serial 12:35 Gliniarze (761) - serial 13:35 Gliniarze (762) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1562) - serial 15:50 Wydarzenia, pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (1159) - serial 17:00 Gliniarze (1199) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4211) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:35 Sport, pogoda 19:55 Miłonerzy - teleturniej 20:30 Farma - reality show 21:30 Nasz nowy dom - reality show 22:55 Pod słońcem Toskanii - komedia obycz., Włochy/USA 2003. Francesca, kobieta po przeżyciach, rozpoczyna nowe życie w malowniczej miejscowości pod Cortoną. 01:15 Captain Fantastic - komediodramat, USA 2016	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień, serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:10 Republika dzień - serwis 15:35 Klub sportowy 15:40 Republika dzień 15:50 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ zaprasza 17:35 Miłosz Kleczek 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather	06:00 Policjanci z Miami (7) - serial 07:00 Policjanci z Miami (8) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (15) - serial 10:00 Triumf miłości (137) - serial 11:00 Triumf miłości (138) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (69) - serial 13:00 Wspaniałe stulecie (3) - serial 14:00 Don Matteo (2) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (706) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (707) - serial 17:00 Dzielnica strachu (467) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (997) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (998) - serial 20:00 Za jakie grzechy, dobry Boże? - komedia, Francja 2014 22:00 Gliniarz z Belleville - komedia kryminalna, Francja/Kolumbia 2018 00:10 Miłość, seks & pandemia - film obyczajowy, Polska 2022 02:35 Lombard. Życie pod zastaw (994) - serial 03:35 Menu na miare	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielnia niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z nami 09:45 Oświadczenie Fundacji Lux Veritatis 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone. 11:25 Mysłąg Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykład 12:50 Mateczniki Polskości 13:00 Parafia pod wezwaniem Świętego Józefa Robotnika w Zgorzelcu 13:30 Msza święta 14:30 Dom w serce wpisany 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:00 Modlitwa 19:25 Akademia pro-life 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Mysłąg Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 Zniewolenie - felieton 23:00 Ulmowie. Droga do świętości 00:00 Modlitwa
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM	21:20 Ojciec Mateusz (448) - serial 22:20 Sprawa dla reportera 23:15 Dekady Diany: Lata siedemdziesiąte (1) 00:10 Powrót (2) - serial 01:00 Pan Tadeusz - film kostiumowy, Francja/Polska 1999					

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Pierwszy raz przy
stole Pańskim
to moment,
który pozostaje
w pamięci na
całe życie. Podaruj
dziecku **Biblię,**
która będzie mu
towarzyszyć przez
lata – piękną,
mądrą i pełną
niezapomnianych
ilustracji.



**ZESKANUJ
KOD | ZAMÓW**



Biblia Edukacyjna
*Prezent, który zostaje
na całe życie*



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.



DWIE PORĄŻKI POLEK

TENIS \ Magdalena Fręch przegrała w pierwszej rundzie turnieju WTA 1000 na kortach ziemnych w Rzymie z Alexandrą Ealą z Filipin 0:6, 6:3, 4:6. Kilka godzin wcześniej z turniejem pożegnała się Magda Linette, która w pierwszej rundzie przegrała z Niemką Tatjaną Marią 0:6, 3:6.

LIGA MISTRZÓW \ Arsenal pierwszym finalistą. Bukayo Saka bohaterem wygranego 1:0 półfinału z Atlético Madryt

Mogą zostać niezapomniani

Angielscy kibice londyńskiego Arsenalu mogą już rezerwować podróż do Budapesztu. Kanonierzy pokonali 1:0 Atlético Madryt i awansowali do finału Ligi Mistrzów, który zostanie rozegrany 30 maja w stolicy Węgier. Jedyne goła w spotkaniu na Emirates strzelił rekonwalescent Bukayo Saka. W pierwszym spotkaniu w stolicy Hiszpanii padł remis 1:1.

Artur Szczepanik

Podobnie jak w ubiegłym tygodniu w Madrycie, tak i w rewanżu w Londynie spotkanie nie było wyrównane. Defensywy obu zespołów były lepiej ustawione, niż miało to miejsce w przypadku „kosmicznego” meczu Paris Saint-Germain z Bayernem Monachium (5:4). Arsenal i Atlético w obronie grały bardzo uważnie. Żadna ze stron nie miała zbyt wielu okazji do strzelenia gola.

Zwycięską bramkę zdobył pod koniec pierwszej połowy Bukayo Saka, który dobił piłkę po uderzeniu Belga Leandra Trossarda, obronionym przez Słoweńca Jana Oblaka. Były to jedyne celne strzały Kanonierów w całym meczu. Atlético również miało dwie takie próby.

Obie strony miały też inne okazje, a tę najlepszą zmarnowa-

wał w 66. minucie Szwed Viktor Gyökeres. Napastnik Arsenalu, którego bramka 31 marca w Solnie sprawiła, że reprezentacja Polski nie pojedzie na mistrzostwa świata, posłał piłkę z bliska nad poprzeczką, mimo że przed sobą miał tylko Oblaka i nie był pilnowany przez obrońców.

Po drugiej stronie nie popisał się w 86. minucie Norweg Alexander Sørloth, który także znalazł się w dogodnej sytuacji w polu karnym, ale skiksował i piłka zatrzymała mu się pod nogami.

Arsenal zagra w finale po raz drugi w historii. Poprzedni mecz o trofeum Londyńczycy przegrali – z Barceloną 1:3 w 2006 r. Jednym z piłkarzy, który schodził wówczas z boiska pokonany, był francuski mistrz świata, legenda Arsenalu – Thierry Henry.

W Premier League Arsenal znowu jest głównym kandy-



Bukayo Saka zapewnił Arsenalowi drugi w historii awans do finału Ligi Mistrzów | fot. David Klein/imago sport/Forum

datem do mistrzostwa, po tym jak w poniedziałek punkty stracił Manchester City, remisując 3:3 z Evertonem. W kwietniu wydawało się, że drużyna Mikaela Artety roztrwoniła bezpowrotnie dziewięciopunktową przewagę, ale w ostatnich dniach Kanonierzy znowu błyszczą i w Anglii, i w Europie. Zbiegło się to z powrotem na boisko po kontuzji Saki.

We wtorek Anglik grał tylko do 58. minuty, ale pokazał, ile znaczy dla Arsenalu. Wychowanek akademii Hale End odegrał arcyważną rolę w tak ważnym meczu. – Nie potrafię tego opisać. Wszyscy mi gratulują. Nie do końca rozumiałem, co to naprawdę oznacza. W myślach chcę tylko, żebyśmy w Budapeszcie wszystko dobrze skończyli. Grałem w wielu finałach i mam na-

dzieję, że ten pójdzie mi lepiej niż kilka poprzednich. Właśnie tam jest już moja głowa. To piękna historia, dziękuję Bogu każdego dnia. Marzyłem o tym od dzieciństwa w Hale End. Jestem bardzo szczęśliwy – mówił Saka.

Wczorajszy rewanż drugiego półfinału, Bayern–Paris Saint-Germain, zakończył się po zamknięciu tego wydania „Codzienniej”.

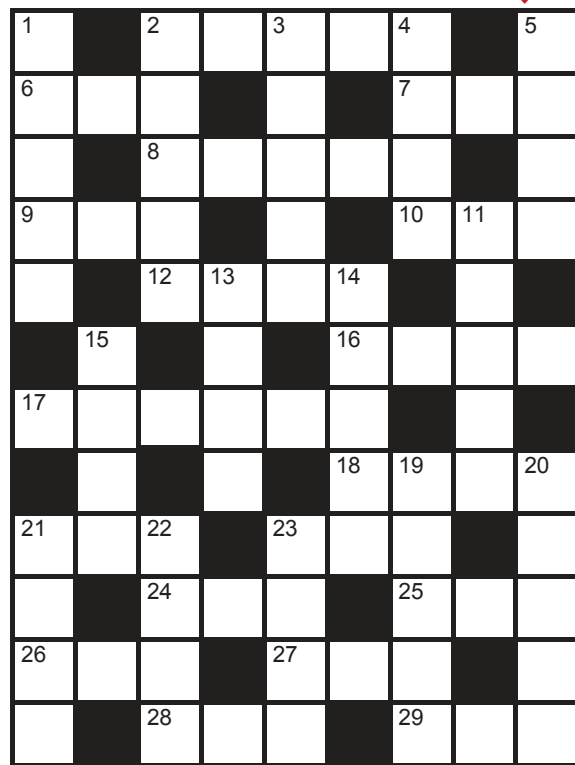
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

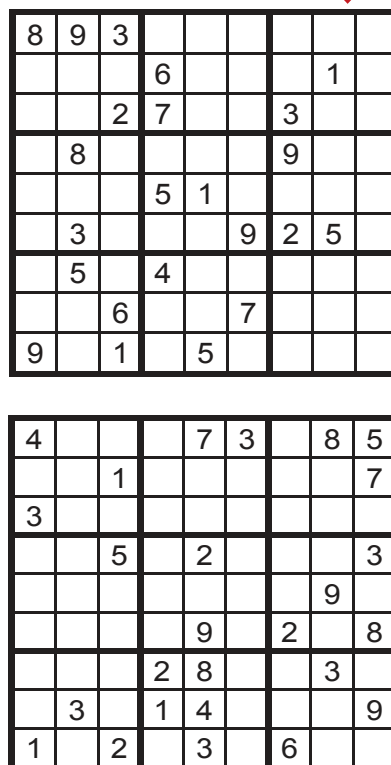
- 2) niski kredens
- 6) gatunek wierzby
- 7) urzędowy dokument
- 8) syn Izaaka
- 9) przebieg sprawy
- 10) nad kolanem
- 12) wieczne pretensje
- 16) dziurawe w kuchni
- 17) pęd rosnący z pnia
- 18) większa od emki
- 21) dziedziczny kod
- 23) dzieli się na okresy
- 24) łączy blachy
- 25) duchowny z cerkwi
- 26) talon, kupon
- 27) Muhammad, legendarny bokser
- 28) piłka za boiskiem
- 29) żółty lub pleśniowy

PIONOWO

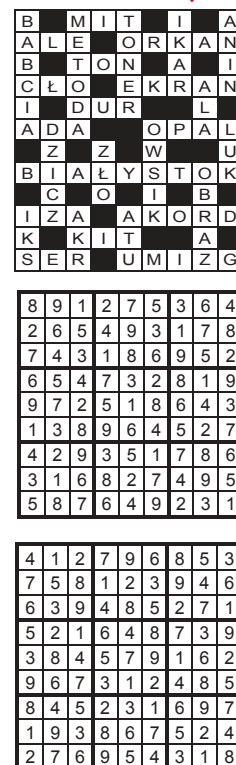
- 1) tło na papierze
- 2) opowiadana na dobranoc
- 3) ognisko zwierciadła
- 4) zakazany temat
- 5) ludowa muzyka, folk
- 11) na tacie w kościele
- 13) świetlna reklama
- 14) kwas plus alkohol
- 15) stawia piec
- 19) piekielny kamień
- 20) A dla fizyka
- 21) 24 godziny
- 22) imię Dymnej
- 23) stanowisko pracy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.